Nr. 62. Kraków, Czwartek 16 Marca 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 zł. w. a. | 10 zł. w. a. | 5 zł. w. a. | 1 zł. 80 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 50 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.**

***Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.***

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

***Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Telefon Nr. 41.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

## Niemiecka pedagogia.

Najwidoczniej ten sam „cywilizacyjny system“, jaki Niemcy stósują przy „ćwiczeniu“ rekrutów i żołnierzy w ogólności, — wydaje im się właściwym w pedagogii, zwłaszcza zaś w szkole ludowej. Budujący w tym względzie przykład opowiedział na posiedzeniu sejmu pruskiego dnia 10 b. m. prezes Koła polskiego p. Czarliński, zabrawszy głos przy trzeciem czytaniu budżetu ministerstwa oświaty. Oto mowa posła Czarlińskiego w dosłownem brzmieniu:

Między drugiem a trzeciem czytaniem budżetu zapadł w Prusach Zachodnich, ojczystej prowincyi mojej, w sprawie pewnej wyrok sądowy, który uprawnia mnie do wytoczenia bez skrupułów tutaj na tem miejscu tej kwestyi. Zamierzam z tego powodu obecnie już tutaj przedstawić, aby nie tylko kraj nabrał przekonania, że usprawiedliwione zażalenia tu wyraz znajdują, lecz aby także władza i urzędnicy przekonali się, że niczego przemilczać nie chcemy. A i p. minister będzie zadowolniony, że przez publiczne obrady w reprezentacyi krajowej zapobiegnie się na przyszłość temu, by rozporządzeń jego niedostatecznie nie wykonywano, a on sam nie został oszukiwany.

Moi panowie! Pod koniec sesyi ubiegłej przedstawiono stronnictwu mojemu zażalenie, że rektor Spohn w Libawie dzieci w szkole częstokroć „psami polskiemi“ nazywał i batem je chłostał. Porozumiawszy się ze stronnictwem mojem udałem się w sprawie tej do p. ministra z prośbą, by dalsze kroki poczynił, a nie przypuszczałem, że postępowanie moje proces mi gotuje. Zaznaczam tu z góry, że z tego p. ministrowi żadnego zarzutu nie robię, ponieważ w innym razie prawda może wcale na jaw nie byłaby wyszła. Po kilku miesiącach odebrałem od p. ministra odpowiedź, którą za pozwoleniem p. marszałka odczytać sobie pozwolę:

„Jaśnie Wielmożnemu Panu odpowiadam na prośbę jego z dnia 20 czerwca r. z., że w kwestyi tej wytoczyłem jak najdokładniejsze śledztwo. Śledztwo to wykazało, że rektor szkoły libawskiej jest obowiązkowym i rozsądnym nauczycielem, któremu brutalności wymienionych w artykule *Gazety Toruńskiej* przypisywać nie można. Stwierdzono mianowicie, że rektor wzmiankowany wobec dzieci wyrażenia „psy polskie“ nie użył. Słusznem jest natomiast, że rektor przyniósł na lekcyą bat mały, który wszelako wcale do knuta podobnym nie był, i batem tym chłostał dzieci. Chłosty te jednak były lekkie i granic prawem nauczycielowi przepisanych nie przekraczały. Mimo to rozkazałem regencyi królewskiej wzmiankowanemu rektorowi polecić, by wobec uczniów wystrzegał się wszelkich niestósownych wyrażeń i używania niezwyczajnej formy chłostania“.

Podnieść tu jeszcze muszę, że nie opieraliśmy się jedynie na wiadomościach dziennikarskich, zanim się do p ministra udałem. Na dowód mam tu przed sobą list, który panowie przeczytać możecie. Przyznać muszę, że nie zadowolniła mnie odpowiedź p ministra, ale sądziłem, że sprawa na tem się skończyła. Omyliłem się! — Niebawem otrzymałem bowiem od rektora Spohna wezwanie, by wymienić osobę od której zaczerpnąłem informacyi Oczywiście udzieliłem panu temu odmownej odpowiedzi. Wtedy to wystąpił on przeciw mnie ze skargą o obrazę, a gdy odpowiedź moja na skargę. w której oświadczyłem, że obcym był mi wszelki zamiar obrażenia, a tylko chęć, by obowiązkom poselskim zadośćuczynić, mną kierowała, nie zadowolniła pana tego, wtedy rozpocząłem kroki dowodowe dla wyświecenia prawdy zarzutów i zażądałem sądowego przesłuchania świadków. Przesłuchania te się odbyły. Po zwróceniu świadkom uwagi na doniosłość przysięgi zeznali oni co następuje:

Pierwszy świadek Szczepański, który w roku ubiegłym na Wielkanoc szkołę opuścił, mówi:

„Nazywam się Szczepański, liczę lat 14 należę do wyznania katolickiego, nie jestem z oskarżonym ani spokrewnionym, ani spowinowaconym. Powód w latach 1890 i 1891 uczniów po polsku mówiących kilkakrotnie „psami, bestyami, *Pollacken* i inaczej jeszcze przezywał“. W styczniu albo lutym ubiegłego roku wydobył na lekcyi religii bat *(Reitpeitsche)* z kieszeni i chłostał nim ucznia Sylwestra Fischoedra, który na pewne pytanie odpowiedzieć nie umiał. Przytem wyraził się: „Przy bacie tym brak jeszcze ołowianej kuli. Wtedy byłby to knut, którym w Rosyi tak ludzi biją, że na ulicy padają; takiego knuta wam tutaj potrzeba“.

Moi panowie! nie chcę naprzykrzać wam się tutaj odczytywaniem zeznań innych świadków, ale stawiam je do dyspozycyi waszej. W terminie z dnia 28 lutego b. r. zwolniono mnie następnie od wszelkiej kary. Moi panowie! Sądziłem, że muszę wam to i z tego powodu wyjawić, aby dla wywodów i przedstawień naszych zyskać więcej wiary i to nie tylko w Izbie, ale i u rządu centralnego; po drugie aby ustrzedz się przed zarzutami „niezmiernego przesadzania“, na które nie zawsze odpowiedzieć można, mianowicie, gdy dyskusya zamkniętą zostaje“.

Obecny na tem posiedzeniu minister oświaty Bosse potępił wprawdzie postępowanie rektora Spohna, lecz równocześnie wystąpił z zarzutami przeciw rzekomej „agitacyi wielkopolskiej“ na Śląsku, która w gruncie rzeczy niczem innem nie jest, jak tylko walką obronną przed “agitacyą wielkoniemiecką“, całą siłą przez rząd dokonywaną.

Z poszczególnych wypadków nie podobna wprawdzie czynić zarzutow całym instytucyom; atoli gdy wypadki te tak często się powtarzają, a raczej tak często dostają się do wiadomości publicznej, jak nadużycia w armii niemieckiej i znęcanie się pedagogów niemieckich nad dziatwą polską w szkole, toż mamy prawo do pewnych ogólnych sądów o tych instytucyach i do domysłów. że znacznie mniej wypadków nadużyć dostaje się przed forum opinii publicznej, niż ich jest w istocie.

## Sprawy krajowe.

*(Krajowy kurs praktyczny dla dozorców melioracyjnych. — Postęp prac asanacyjnych w Galicyi.)*

Uznając potrzebę energicznej i przyspieszonej akcyi w sprawie melioracyj rolniczych, a w szczególności drenowania i nawodniania gruntów, polecił Sejm w kwietniu 1892 r. Wydziałowi krajowemu między innemi urządzić stopniowo dziesięć ekspozytur biura melioracyjnego w okolicach, gdzie grunta melioracyi potrzebują.

Ażeby te ekspozytury mogły należycie funkcyonować, mianowicie nietylko zajmować się zdjęciami niwelacyjnemi i projektowaniem melioracyj, lecz także zaprojektowane roboty dokładnie wykonywać, okazała się nieodzowną potrzeba dodania każdej ekspozyturze po pięciu dozorców melioracyjnych, czyli ogółem pięćdziesięciu dozorców dla wszystkich ekspozytur biura melioracyjnego.

Podobne siły pomocnicze dla biura melioracyjnego kształci utworzony w skutek uchwały sejmowej z roku 1890 krajowy kurs praktyczny dozorców melioracyjnych, na którego utrzymanie ministerstwo rolnictwa przyznało ze skarbu państwa roczny zasiłek w kwocie 1000 złr. na przeciąg lat trzech. tj 1891 do 1893. Z końcem roku bieżącego ukończy kurs siedmnastu ukwalifikowanych dozorców, z których dziesięciu stypendystów przydzielonych będzie przedewszystkiem ekspozyturom biura melioracyjnego.

Gdy z dotychczasowej dwuletniej praktyki przy robotach w polu okazało się, że uczniowie kursu dozorców odpowiadają wymaganiom i są przez właścicieli gruntów do wykonywania melioracyj poszukiwani. postanowił Wydział krajowy z dniem 1 grudnia 1893 roku otworzyć przy biurze melioracyjnym nowy kurs trzyletni i powiększyć liczbę stypendystów z dziesięciu na piętnastu, ażeby mnożącym się ze strony właścicieli prywatnych żądaniom o pomoc techniczną biura melioracyjnego, wedle możności w szerszej, niż dotychczas. mierze zadość uczynić.

Wydział krajowy podając powyższe swe postanowienie do wiadomości namiestnictwa, upraszał je o przedstawienie tej sprawy p. ministrowi rolnictwa, oraz wyjednanie zasiłku ze skarbu państwa na utrzymanie rzeczonego kursu na dalsze trzylecie, a to ze względu na zamierzone powiększenie liczby uczniów w kwocie 1.500 złr. rocznie.

Wydział krajowy wyraził zarazem nadzieję, że minister rolnictwa, przyjąwszy życzliwie wiadomość o otwarciu kursu dla dozorców melioracyjnych nie odmówi mu swego poparcia.

Z prac asanacyjnych, mających trwałe znaczenie, wykończono w Galicyi w czasie od dnia 1 sierpnia do 31 grudnia 1892 roku:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 3417 | mtr. bież. | kanałów | murowanych krytych, |
| 588 | „ „ | „ | drewnianych krytych, |
| 6382 | „ „ | „ | murowanych otwart., |
| 658 | „ „ | „ | drewnianych otwart., |
| 2884 | „ „ | „ | bliżej nieopisanych, |
| 45666 | „ „ | rowów kopanych, | |
| 5927 | „ „ | rynsztoków murowanych, | |
| 5774 | „ „ | bruków, | |
| 690 | „ „ | „ | drewnianych, |
| 1180 | „ □ | wybrukowanych placów publicz., | |
| 1758 | | wychodków o dołach kloacz. murowanych, | |
| 1685 | | „ „ , | drzewem dyl., |
| 10362 | | „ „ | bliżej nieopisanych, |
| 134 | | publicznych zbiorników na śmiecie, | |
| 7 | | przyrządów pneumat. do czyszczenia kloak sprawiono, | |
| 2 | | świdry do poszukiwań wody (Rzeszów Wadowice), | |
| 1055 | | studni wykopano, w części wymurowano, | |
| 16 | | klmtr. wodociągów (Łańcut, Myślenice) urządzono, | |
| 123 | | szpitale choler. na 1003 łóżek urządzono, | |
| 11 | | parowych aparatów desinfekc. zakupiono. | |
| 3 | | nowe parafialne cmentarze założono, | |
| 139 | | trupiarń zbudowano, | |
| 5 | | rzeźni zbudowano. | |

Wykazem tym nie są objęte miasta Lwów i Kraków, jako też kilka powiatów, które szczegółowych dat jeszcze nie nadesłały.

Ze względu na krótki czas, przeważnie jesienny i zimowy, przyznać trzeba, że dla asanacyi zrobiło się bardzo dużo Spodziewać się należy, że w roku bieżącym rezultat będzie znacznie wyższym.

## Z Rady państwa.

Po czteromiesięcznej przeszło rozprawie załatwiono wczoraj budżet do ustawy finansowej, nad którą obecnie rozpocznie się dyskusya.

Wczoraj uchwalono subwencye i dotacye dla funduszów krajowych i zakładów komunikacyjnych. Przy tej sposobności p. Bianchini wykazywał niezdarną gospodarkę rządu na polu przemysłu wodnego. Troska rządu około podniesienia marynarki objawia się według mowcy jedynie subwencyą dla „Lloyda“, który co roku z deficytem zamyka swoje rachunki. A nadto upośledza ludność krajową n. p. mieszkańców nadbrzeżnych Dalmacyi wcale nie chce przyjmować do służby; tak samo postępuje z Kroatami przez Anglików uznanych za najlepszy lud marynarski.

Polityką swoją dąży „Lloyd“ do zniszczenia dalmatyńskich Stowarzyszeń żeglugi. — Mowca domagał się, aby rząd raz temu koniec położył.

Po przyjęciu tytułu „długi państwa“, przystąpiła Izba do rozprawy nad wnioskami komisyi przemysłowej. Większość komisyi domaga się wybrania osobnej komisyi i udzielenia jej możności pracowania w czasie przerwy parlamentarnej, do czego potrzeba jak wiadomo, osobnej ustawy i zezwolenia cesarza, mniejszość zaś wystąpiła przeciw temu wnioskowi, proponując rządowi zwołanie ankiety, któraby wydała sąd o 34 zasadniczych pytaniach w kwestyonaryuszu postawionych, a przez komisyę przemysłową wygotowanym.

Gorąco przemawiali obrońcy wniosku większości komisyjnej Za wnioskiem mniejszości oświadczył się i przemawiał p. Czaykowski.

Odpowiedział mu p. Adamek, twierdząc, że wniosek mniejszości komisyi przemysłowej. dąży do odwleczenia całej sprawy reformy ustawy przemysłowej. Mowca oświadczył się za ankietą ustną, proponowaną przez większość komisyjną i za permanencyą komisyi.

P. Lueger przemawiał przeciw ankiecie. Zwracając się następnie do lewicy, powiedział mniej więcej: „Jeżeli który z was kandyduje. to ze wszystkiemi sprawami i pytaniami jest obznajomiony i wie, który nagniotek boli przemysłowca Teraz jednak o wszystkiem zapominacie i nic nie wiecie. Wy chcecie być lekarzami ludów Austryi, musicie jednak wpierw zapytywać się ich, jakiemi środkami możnaby im przyjść w pomoc. Wystawiacie sobie sami świadectwo ubóstwa, pytając się przemysłowca. w jaki sposób możnaby mu pomódz.

To jest obłuda. Wy znacie środki zaradcze. Dla Lloyda nie zwoływaliście ankiety, tak samo dla Towarzystwa żeglugi na Dunaju. Ankieta nic nie poradzi. jeżeli teraz nie wiecie, co ona właściwie zrobić powinna. Ankietę zresztą chcecie zwołać nie na to, aby coś zrobiła, ale w tym celu. aby właśnie nic nie zrobić. Parlament jest *impotent*, niech sobie mówi, co kto chce, a ankietę chcecie zwołać, jako środek zamydlenia oczu wyborcom. Tak np. nic nie zrobiła ankieta, zwołana w sprawie izb robotniczych, ankieta dla przemysłu szewckiego w Austryi, ankieta w sprawie wydziałów robotniczych. Dlatego jestem przeciw ankiecie, proponowanej przez p. Czaykowskiego.

Rezultatem całym ankiety dla podatku giełdowego jest... 10 centowa taryfa tramwajowa.

Komisya przemysłowa powinna zatem przygotować całą reformę ustawy przemysłowej i przedłożyć ją Izbie na najbliższej sesyi.

Posłowie Steinwender i Jaworski popierali wniosek Czaykowskiego. Jaworski powiedział, iż dlatego Koło polskie będzie głosowało przeciw wnioskom większości komisyi przemysłowej, gdyż chce, aby rewizyę obecnej ustawy przeprowadzić gruntownie. (!)

Przemawiał jeszcze p. Siegmund i Exner, który wyraził radość z tego, iż wszystkie koła zajmują się i gorąco interesują sprawą reformy ustawy przemysłowej. Ankieta ustna jest niezbędnie potrzebną, domagają się jej wszystkie koła przemysłowe.

Wnioski większości komisyi przemysłowej mimo różnych przemówień *contra* i mimo wystąpienia przeciw nim prezesa Koła polskiego przeważającą znacznie liczbą głosów zostały przyjęte.

## Proces o korupcyę.

W poniedziałek toczył się w dalszym ciągu panamski proces o korupcyę pośród niezmiernego zaciekawienia publiczności, albowiem w dniu tym w liczbie świadków przesłuchano b. ministra sprawiedliwości, który dopiero co złożył władzę z powodu zeznań pani Cottu.

Zaraz po otwarciu posiedzenia trybunału generalny prokurator wniósł, aby niebawem wezwano na świadka b. ministra Bourgeois, zgodnie z jego życzeniem. Prezydent zarządza wezwanie p. Bourgeois, a zarazem wzywa do sądu wszystkie te osoby, które zeznawały w sprawie zajścia pani Cottu z p. Soinoury.

W oczekiwaniu przybycia Bourgeois, trybunał przystępuje do przesłuchania innych świadków.

Deputowany Mège, jeden z członków parlamentarnej komisyi dla sprawy panamskiej, zeznaje. iż słyszał byłego ministra Yves Guyota opowiadającego, że ówczesny minister Constans wręczył prezydentowi republiki Carnotowi listę osób przekupionych przez Towarzystwo panamskie.

Adwokat Lagasse: Wnoszę, aby Constans wezwany został na świadka.

Prokurator: Oświadczam się przeciwko temu. Obrońcy co chwila wywołują nowe zajścia.

Lagasse: Sumienie publiczne domaga się, aby całą prawdę wykryto przed niezależnym trybunałem.

Trybunał zastrzega sobie decyzyę w tej sprawie.

Dep. hr. Caffarelli zeznaje zgodnie z oświadczeniem Mègea.

Z kolei odczytano list byłego ministra Guyota do prezydenta trybunału z oświadczeniem. iż odmawia swego świadectwa, gdyż przez to poddanoby dyskusyi publicznej to, co jest tajemnicą stanu, ponieważ odbywało się na tajnem posiedzeniu rady ministrów. (*Wielka sensacya.*)

Adw. Lagasse obstaje zatem. aby przesłuchano Guyota.

Prezydent zarządza, aby Yves Guyot na następny dzień wezwany został do sądu, jako świadek.

Następnie zeznawał Goyard, który rozpoczął układy z panią Cottu, rzekomo w imieniu rządu. Goyard utrzymuje, że przypadkiem poznał się z sekretarzem pani Cottu Bertonem, z którym zaprzyjaźnił się i podczas wspólnej podróży z nim do Lyonu wpadł na myśl, aby dopomódz baronowi Cottu za pomocą znajomego urzędnika policyi Parona w nadziei, że po rekonstrukcyi Towarzystwa panamskiego, zostanie za to wynagrodzony.

Krzyżowe pytania obrońców podają w wątpliwość szczerość tego zeznania.

## KRÓLOWIE.

POWIEŚĆ

**Jules Lemaitre'a.**

25 (Ciąg dalszy)

Odwrócił się i ujrzał przed sobą Renauda. Podbiegł ku niemu, jak człowiek, szukający schronienia lub potrzebujący świadka:

— Renaud, drogi Renaud, prawda, że ty mnie pochwalasz i popierasz? Prawda, że dobrze robię, ufając ludowi?

— O, co do mnie, powiedziałem ci już, że ubolewam nad tobą. — Rób jak chcesz: wiesz sam. że źle robisz. To smutne być władcą w chwili takiej jak obecna, chyba, żeby równocześnie być kpem lub bandytą... Ja niczego więcej nie pragnę, jak pozostać zwykłą sobie jednostką w tłumie.

Rozwinął przed Hermanem pergamin:

— Proszę cię, podpisz mi ten dokument, który dałem sporządzić, jakeśmy się umówili.

— Chcesz więc?...

— Proszę cię o to.

— Nie będziesz żałował?

— Nie.

Herman podpisał.

— Dziękuję — rzekł Renaud — Wróciłeś mi wolność. W tej chwili, odjeżdżając, jestem już tylko Janem Wernerem, porucznikiem na okręcie. Teraz dopiero swobodnie oddycham.

— Odjeżdżasz wnet?

Na dworze wzmagał się gwar. Herman podszedł ku oknu i ujrzał zbliżające się tłumy. Renaud jednak, nie ruszając się z miejsca, obojętny na to widowisko, jak człowiek z czczej ciekawości wyleczony, odrzekł spokojnie:

— Jutro wsiadam na okręt. Jadę z kobietą, którą kocham, a której nie mógłbym poślubić, gdybym nadal księciem pozostał. Jestto młoda linoskoczka, Lola Tosti. Pobierzemy się... tam... bardzo daleko.... Biorę z sobą tyle grosza, aby móc żyć wygodnie.... Zadaję sobie pytanie, czy to jednak szlachetnie; ale w pewnych względach człowiek zawsze jest podły. Pragnę ukochaną ochronić od nędzy i ostatecznie powiedziałem sobie, że majątek, który posiadam, aczkolwiek sam go nie zapracowałem, jest zapłatą tego, co przodkowie moi — przynajmniej niektórzy — mogli byli zdziałać „dla dobra państwa“, jak to się mówi.... Bądź zdrów, drogi bracie!

Tymczasem tłum doszedł już do niskiego parkanu średniowiecznego rowu, osłaniającego fasadę pałacu.

Myśl jakaś przeszła po głowie Hermana, drgnął cały:

— Jeżeli zażądają, abym most zwodzony spuścić kazał, co pocznę wtedy?

Ale masy nie zdawały się myśleć o wtargnięciu do pałacu. Mrówczy rój ułożył się jeno wzdłuż niskiego parkanu i nagle wzniósł się ku niebu potężny krzyk.

— Renaud co oni wołają?

— Do licha! — odrzekł Renaud — to nie wygląda na głosy: *„Niech żyje król.“*

Okrzyki coraz to silniej powtarzane, stały się wyraźniejsze; imię jakieś wydobywało się z tej wrzawy: z tysięcy piersi brzmiało:

— Awdotya! Awdotya!

— Żądają — rzekł Renaud — aby im ją oddać, rozumiem. Przyjaciółka ich to osoba nader niesprawiedliwa i niebezpieczna bardzo dla nas, innych ludzi, ale jest też bardzo oryginalną naprawdę, i w mojem przekonaniu ona jedna wypełnia bezwzględnie i czynem stwierdza miłość bliźniego, — oczywiście tylko nie względem nas.

— Im ją wrócić? Ależ nie mogę uczynić tego, Renaud, nie mogę, ciebie biorę na świadka. Czarna chorągiew, którą wywiesiła, to sztandar buntu, to wyraz rozpaczy, hasło chwycenia się ostatecznych środków. Ależ naród nie myśli o czemś podobnem. Naród nie ma prawa głosić, że o tem myśli, jak długo panujący ufa mu i pragnie tylko jego dobra.

Uczepił się tej myśli o czarnym sztandarze, zdziwiony, wbrew własnemu przekonaniu, że wierzył, iż ma do czynienia z umysłami prostemi, że lud nie pojął subtelności jego logiki, — ale czuł zarazem. iż ten ostatni skrupuł był jak gdyby idealnym punktem, który jego, stróża porządku, dzielił od powszechnie uznanego spólnictwa z tą armią buntu.

Hałas nie ustawał, coraz to groźniejszy. Herman przyskoczył do okna, chcąc je otworzyć:

— Pokażę się im, przemówię do nich...

Renaud zatrzymał go:

— Zakrzyczą cię, drogi bracie. Czy masz głowę rzeźnika? Czy posiadasz piersi i grzmoty Dantona, aby rozmawiać z ludem?... Te funkcye nie zgadzają się z naszem pojęciem przyzwoitości, biedny Hermanie.

— To prawda — odrzekł książę.

Patrzył uważnie na masy, coraz to bardziej ściskające się i falujące i trwał w postanowieniu swojem. Mruczał: „Nie powinienem... nie... nie można“... a rozpacz straszniejsza od śmierci ściskała go za serce.

— Tak więc opuszczasz mnie Renaud? Opuszczasz w chwili, w której tak jestem nieszczęśliwy i kiedy wszyscy mnie już porzucili? Bo widzisz, czuję około siebie, jak wyparli się mnie i odbiegli ci wszyscy, którzy z mojej królewskiej władzy żyją, wszyscy, którzy liczyli na mnie, jak na pierwszego żandarma w państwie. I oto mam lud przeciw sobie, bo jestem władcą, i całą resztę narodu, dlatego, że kocham lud... I tę właśnie chwilę wybrać musiałeś, aby mnie pożegnać!

— Nie wybierałem jej bynajmniej Hermanie. Ale, co będę tu robił? Nie zdam się na nic. Świat cały uważa mnie za waryata, bo postanowiłem sobie żyć podług własnego swego zdania i zasad... Myślanoby, że z tobą współdziałam, a to mogłoby ci jeszcze bardziej zaszkodzić. Więc, pójdę sobie. Z zapałem zrzekam się ewentualnych praw moich do korony; uciekam od władzy królewskiej, znikam. To bardzo przyjemnie zniknąć.

Tymczasem krzyki na dworze ustały. Masy zwolna oddalały się od niskiego parkanu, skręcały na prawo i wchodziły w głąb alei królowy. która ciągnęła się wzdłuż jednego skrzydła królewskiego pałacu.

Alea ta wiodła do bramy, zamykającej ogromny dziedziniec, zapełniony obecnie przez konnych i pieszych żołnierzy; w głębi podwórza znajdowała się straż policyjna, do której przyprowadzono Awdotyę Lataniew.

— Co to ma znaczyć? — niespokojnie spytał książę następca tronu.

— Rzecz prosta. Złote mają serce i chcą sami odbić swą przyjaciółkę.

— Chodźmy! — rzekł Herman.

XIX.

Pociągnął Renauda za sobą przez galerye, przez wąskie i kręte korytarze, gdzieniegdzie po schodach ukrytych w grubych murach, ponieważ pałac, odnawiany i powiększany w rozmaitych epokach, zbudowany był w niektórych częściach, jak zamek w melodramacie. Minęli korytarz, gdzie książę Manfred zamordowany został z rozkazu brata swego Ottona III; pokój, w którym królowa Ortruda przy pomocy swego kochanka udusiła króla Chrystyana V; przeszli przez niską salę, w której król Chrystyan VI więził przez dziesięć lat starego króla Konrada VIII pod pozorem, że był obłąkany, a po dziesięciu latach głodem go zamorzył.

Doszli wreszcie do małej narożnej wieży, która niegdyś służyła za więzienie, a dzisiaj była w niej kaplica. Z trzech wąskich okien kaplicy, wyglądających jak strzelnice w murach twierdzy, widać było w prostej linii tak zwaną Aleę królowy i zewnętrzny front lewego skrzydła pałacu.

Gdy weszli do kaplicy, ujrzeli w mroku kobietę na klęczniku, którą co chwila łkania wstrząsały. Była to księżna Wilhelmina. Spostrzegłszy swego męża, nagle wstrzymała łzy i przybrała zwykły swój wyraz obojętnej godności, poczem znowu zatopiła się w modlitwie.

Herman zły był na nią w duchu, że siliła się ukryć płacz w jego obecności.

(C. d. n.)

Nareszcie ukazuje się b. minister sprawiedliwości Bourgeois i w zeznaniu swem żali się najprzód na to, że podczas sobotnich obrad trybunału nie podniósł się żaden głos protestu przeciwko zarzutom, podniesionym na ministra sprawiedliwości.

— Znaleźli się ludzie — mówi Bourgeois — którzy nadużyli mego nazwiska; ale jak można było choćby na jednę chwilę przypuścić, że szef urzędu sprawiedliwości we Francyi mógł tak dalece zapomnieć o swoim wysokim urzędzie i o swym honorze, ba nawet popełnić czyn hańbiący. Dla tego też przychodzę sam, jako prosty obywatel, aby energicznie odeprzeć fałszywe zarzuty. Wszystkie owe twierdzenia są obelgą. Jako minister sprawiedliwości byłbym przesłuchany przez delegata trybunału w mojem własnem biurze. Otóż tego nie chciałem. Chcę przemawiać głośno wobec opinii publicznej. Dla tego złożyłem władzę i stoję tutaj. Wiedziałem wprawdzie o odwiedzinach pani Cottu u Soinoury'ego; minister spraw wewnętrznych telefonował mi, że pani Cottu chce się widzieć z mężem i w tym celu zwróciła się do Soinoury'ego. Zezwoliłem na to, ponieważ było to rzeczą ludzkości. Ale protestuję stanowczo przeciwko fałszom, jakie mi podsuwano i wzywam każdego, czy może ktokolwiek twierdzić publicznie, że popełniłem kiedykolwiek czyn niehonorowy. Przybyłem tu nie po to, aby się tłomaczyć i uniewinniać, lecz po to, aby oszczercom zarzucić kłamstwo. Udział mój w sprawie pani Cottu ogranicza się do tego, co powiedziałem. Wszystkie inne twierdzenia są kłamstwem i protestuję przeciwko nim z oburzeniem.

Prezydent Pilet de Jardins po tem zeznaniu p. Bourgeois, wstał i oświadczył co następuje:

— Zapewniam, że gdyby p. Bourgeois słyszał był przebieg sobotnich obrad trybunału, byłby się przekonał, że nie słuchałem obojętnie żadnych insynuacyj przeciwko szefowi sprawiedliwości, już dlatego samego, że insynuacyj takich nie było. To też dzisiejsze zeznanie p Bourgeois jest wprost zbyteczne i wywołane zostało jedynie nieporozumieniem.

Generalny prokurator: Ja również nie byłbym dopuścił żadnych insynuacyj na ministra sprawiedliwości, i gdyby podniesiono przeciwko niemu zarzuty, nie byłbym ani chwili pozostał na swem stanowisku, ponieważ jemu zawdzięczam moją nominacyę. (*Szemranie pośród publiczności*).

Bourgeois: Musiałem złożyć władzę i zjawić się tu, aby odpowiedzieć na podejrzenia, aby przy pomocy niewłaściwych manewrów oskarżeni nie zamienili się w oskarżycieli.

Adwokat Barboux: Zdaje mi się, że świadek zadaleko się posuwa. O jakich manewrach mówi? Jeżeli zeznanie pani Cottu w sobotę zrobiło tak wielkie wrażenie, to jedynie dlatego, że zawiera prawdę.

Bourgeois: Odpowiem panu na to.

Karol Lesseps występuje gwałtownie i rzecze: Teraz stoimy naprzeciwko siebie, panie Bourgeois, powiedz mi pan w oczy, co masz do powiedzenia.

Prezydent (*z godnością*): Tutaj sprawiedliwość jest wszechwładną; tu nie prowadzą rozmów pojedyńcze osoby. Jeśli pan ma jakie zapytanie, panie Lesseps, proszę zwrócić się do mnie.

Lesseps schyla głowę z uśmiechem.

Bourgeois: Pani Cottu mogła mówić prawdę o osobach, które mi są wcale nieznane; ale manewr, który musiałem napiętnować, polegał na tem, iż nadużywano niegodnie mego nazwiska.

Z kolei skonfrontowano wszystkie osoby, biorące udział w sprawie pani Cottu; najpierw Goyard znalazł się oko w oko z ministrem Bourgeois.

Bourgeois: Jak śmiałeś pan posługiwać się mojem nazwiskiem?

Goyard tłómaczy się jak może, nie przyznaje się otwarcie, iż użył nazwiska ministra Bourgeois, ale wyznaje, że popełnił głupstwo.

Prezydent konstatuje, iż świadek przyznał sam, że źle postąpił.

Adw. Barboux mówi o półurzędowem zaprzeczeniu, jakie podano do dzienników z powodu pogłosek o układach Soinoury'ego z panią Cottu, i utrzymuje, że zaprzeczenie zawiera nieprawdę.

Bourgeois: Co? nieprawdę?

Barboux: Zawiera niedokładności.

Po wyjaśnieniu co do owego zaprzeczenia prezydent z całą uprzejmością uwolnił świadka.

Bourgeois opuszcza salę posiedzeń. (W audytoryum rozlegają się gwizdania).

Na tem zakończono poniedziałkowe obrady. Dalszy ciąg obrad we wtorek.

# Przegląd polityczny.

***Kraków**, 15 marca.*

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej po uchwaleniu reszty pozycyj budżetowych przystąpiono do rozprawy nad wnioskiem komisyi podatkowej o wybranie osobnej komisyi do roztrząsania projektu rządowego o bezpośrednich podatkach osobistych i o uchwalenie permanencyi tejże komisyi. Wniosek ten przyjęła Izba 102 głosami przeciw pietnastu.

Z kolei przystąpiono do drugiej podobnej sprawy poruszonej przez komisyę przemysłową. I ta komisya zażądała wyboru specyalnej komisyi szczuplejszej, bo tylko z 18 członków, i polecenia jej, aby w celu przygotowania projektowanej reformy ustawy przemysłowej urządziła ankietę pisemną i ustną — reszcie ogłoszenia permancyi tejże komisyi.

Nad tem żądaniem rozwinęła się szersza rozprawa. Przeciw permanencyi oświadczyli się pp. Schwab i Czaykowski. Ten oświadczył się przeciw wnioskowi o bezzwłocznem ogłoszeniu permanencyi, twierdząc, że dziesięć takich w permanencyi pracujących komisyj specyalnych nie zrobi nic, jeżeli rząd sam sprawy w swoje ręce nie weźmie i jeżeli od siebie nie zarządzi ankiety na wzór tej, jaką zarządził przed ustawami o uregulowaniu waluty. Dlatego żądał, aby rząd co rychlej wziął się do tej sprawy i projekt zmiany przygotował — a na ogłoszenie permanencyi, jeżeli będzie potrzeba, będzie jeszcze czas w jesieni.

Wywody p. Czaykowskiego poparł p. Jaworski twierdząc, że Koło polskie sprzeciwia się nie jednemu punktowi, lecz wszystkim punktom wniosku komisyi przemysłowej. jeden punkt bowiem jest sprzeczny z regulaminem Izby, drugi nieuzasadniony, trzeci co najmniej niezrozumiały, jeżeli nie sprzeczny sam w sobie, a czwarty zupełnie zbyteczny.....

Po przemówieniu jeszcze posła Siegmunda i sprawozdawcy Exnera przystąpiono do głosowania.

Wnioski pp. Schwaba i Czaykowskiego upadły, a utrzymał się znaczną większością wniosek komisyi.

Ile głosów oświadczyło się za wnioskiem p. Czaykowskiego, sprawozdania tego nie podają: również nie wiadomo, które stronnictwa zapewniły „znaczną większość“ wnioskowi komisyi, atoli z samego wyniku pokazuje się wyraźnie, że Koło polskie nie znalazło poparcia u swoich politycznych sprzymierzeńców, inaczej bowiem byłoby obaliło przy ich pomocy wnioski komisyi. Argumenta p. Jaworskiego nie przekonały nawet sprzymierzeńców.

Taka porażka wprawdzie nie jest bardzo dotkliwą, zwłaszcza, że się przytrafiła w sprawie drobnej, nie mającej właściwie politycznego znaczenia, atoli nie jest wcale obojętną, bo daje podstawę do zarzutu, iż Koło polskie w swej większości przeciwne jest zmianom ustawy przemysłowej, o które z wielu stron od dawna liczne głosy się upominają. Zarzut ten jest niesłuszny, ale pozory za nim przemawiają.

---

Z narad komisyjnych zasługują na zanotowanie szczególnie dwie: narada w komisyi ekonomicznej i uchwała w komisyi podatkowej.

W pierwszej z nich na wczorajszem posiedzedzeniu uchwalono przyjąć projekt konwencyi ze Szwajcaryą o uregulowanie Renu. W rozprawie nad tą sprawą oświadczył p. Chrzanowski, że Koło polskie uznaje doniosłe znaczenie regulacyi rzecznych dla każdego kraju i dlatego głosuje za wszelkiemi projektami odnoszącemi się do tej sprawy. Koło polskie głosowało swego czasu za projektem rządowym, z którym rząd wystąpił żądając uchwalenia wielkich kwot na uregulowanie rzek w Tyrolu. Głosowało ono później za projektami o uregulowanie rzek w Czechach, na Morawach i na budowę kanałów. Ale też Koło polskie prosi, aby posłowie innych krajów nie odpłacali złem za dobre i nie robili trudności, gdy się rozchodzi o uregulowanie rzek w Galicyi. Mowca spodziewa się też, że Izba poselska uzna to i uchwali projekty o uregulowaniu rzek w Galicyi.

W dalszym toku rozprawy zabrał p. Chrzanowski jeszcze raz głos dla poparcia wniosku p. Schwegla, który się domagał, aby departamenta mające związek z regulacyą rzek i z robotami publicznemi, rozrzucone po różnych ministerstwach, złączyć razem i utworzyć jeden wspólny centralny departament i upomniał się o utworzenie osobnego ministerstwa robót publicznych, ale równocześnie wyraził życzenie, aby zakres działania namiestnictw w sprawach regulowania rzek został rozszerzony. Życzenie to ujął w osobnej rezolucyi. Projekt tej rezolucyi został uchwalony.

Przyznać należy z całą szczerością, że p. Chrzanowskiemu należy się wszelkie uznanie za to, iż posłom innych krajów przypomniał tak życzliwość Galicyi dla cudzych spraw ekonomicznych, jak i dotychczasowy prawie systematyczny brak wzajemnej życzliwości tychże posłów dla Galicyi. Może takie przypomnienie w chwili szczęśliwej wyrażone, odniesie skutek pożądany.

Również ważnem jest przekonanie członków komisyi o potrzebie rozszerzenia władzy namiestników w sprawach, mających związek z regulacyą rzek i z robotami publicznemi.

Według dotychczasowego przewlekłego biurokratycznego sposobu postępowania trafiało się nieraz, że gdy nadeszła decyzya z ministerstwa o jakiej nader pilnej robocie rzecznej, pora odpowiednia już minęła, warunki uległy zmianie a projekty robót stały się niestósownemi.

Po uchwaleniu tej rezolucyi w komisyi można się spodziewać, że i pełna Izba tak samo ją uchwali, a wtedy praca i wydatki przestaną iść na marne, jak dotąd często bywało.

---

Komisya podatkowa przyjęła życzliwie petycyę Przemyśla o zwolnienie od podatków przez 30 lat domów, które zostaną przebudowane ze względów zdrowotnych lub skutkiem rozszerzenia miasta i otwierania nowych ulic. Sprawozdawcą jest p Dawid Abrahamowicz. On ma w imieniu komisyi postawić wniosek w Izbie o wezwanie rządu, aby dotyczący projekt do ustawy co rychlej Izbie przedłożył.

---

Od dzisiaj Izba poselska według zapowiedzi przewodniczącego będzie mieć po dwa posiedzenia codziennie. Poranne posiedzenia będą krótkie i przeznaczone do uchwalenia spraw drobniejszych, jak ustawa budownicza i inne, wieczorne zaś na teraz wyłącznie dla ustawy przeciw fałszowaniu żywności.

Rada państwa będzie d. 24 bm. odroczona.

*Z parlamentu francuskiego.*

Na ostatniem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych przyszło do burzliwych scen z powodu interpelacyi deputowanego Desprez, członka lewego centrum w sprawie zeznania pani Cottu. Mowy Ribota i Bourgeois przerywano sykaniem i krzykiem, przyczem największej wrzawy robili bulanżyści Millevoye, Barres i Deroulède.

Bourgeois oświadczył, iż całe zeznanie pani Cottu, o ile jego osoby dotyczy, jest fałszywe. i że jeżeliby istotnie dawał polecenie do podobnych układów, byłoby to niegodziwością, — dlatego też złożył tekę, aby odeprzeć niegodne zarzuty i sądzi, że może dumnie podnieść głowę, ponieważ w niczem nie uchybił swym obowiązkom.

Ribot oświadczył, że według zapewnienia Loubeta, Soinoury zapewnił go w swoim czasie, że pani Cottu zażądała u niego posłuchania. Ribot dodał ze swej strony, że pani Cottu żądała także audyencyi u prefekta policyi, zapewne w tym celu, aby rozpocząć z nim tę samą grę, jaką prowadziła z Soinourym.

(Millevoye kilkakrotnie przerywa Ribotowi, i otrzymuje za to naganę.)

W dyskusyi wziął udział także Cavaignac, który za pomocą zręcznych aluzyj krytykował postępowanie rządu i zakończył przestrogą: „Kraj miał dotychczas niezachwiane zaufanie do republiki, strzeżcie się, aby wypadki ostatnich dni nie zachwiały tego zaufania.“

Wystąpieniem swem Cavaignac oddalił się od większości republikańskiej i mimowoli zbliżył się do monarchistów, którzy też zawzięcie oklaskiwali jego mowę.

Ostatecznie rząd zwyciężył, albowiem Izba przyjęła na wniosek Riveta 297 głosami przeciw 228 aprobowany przez rząd motywowany porządek dzienny następującej treści:

„Izba zdecydowana jest zapewnić swobodny bieg sprawiedliwości, aby zupełnie wyświetlić sprawę panamską, i aprobując oświadczenia rządu, przechodzi do porządku dziennego“.

*Z Anglii.*

Na żądanie gabinetu odłożono wczoraj w Izbie gmin, — jak nam wczoraj doniósł telegram, — drugie czytanie projektu irlandzkiego aż na sesyę poświąteczną. Jako powód tego niespodziewanego żądania podał lord kanclerz skarbu, Harcourt, chwilową niedyspozycyę Gladstone'a, który się zaziębił i przez kilka dni musi pozostać w domu. O ile prawdziwą jest wiadomość, że Gladstone chory jest na influenzę, w to już tutaj wchodzić nie podobna, — dość, że początek kampanii parlamentarnej o projekt irlandzki odroczono na czas po Wielkiej Nocy. Wypadek ten wśród innych okoliczności mógł był przejść bez wszelkiego znaczenia; nabiera on go jednak obecnie, gdy wiadomą było rzeczą, że na święta wielkanocne przygotowali unioniści w irlandzkiej prowincyi Ulster. gwałtowne manifestacye, w których pierwszorzędną rolę wyznaczono Salisbury'emu. Gdyby wielka rozprawa irlandzka rozpoczęła się już teraz, dostarczyłaby ona nowego i wielce pożądanego materyału dla irlandzkich unionistów. W tym względzie więc doznają oni zawodu, a manifestacya ich skutkiem tego straci na aktualności.

Tymczasem agitacya przeciw projektowi irlandzkiemu prowadzi się bezustannie. Angielscy unioniści szerzą propagandę nawet po kościołach, gdzie się odbywają publiczne modły, aby Bóg odwrócił grożące Anglii niebezpieczeństwo, wywołane projektem Gladstone'a. Przed paru dniami odbyło się zgromadzenie Parnellitów w Belfaście, któremu przewodniczył Redmond. Oprócz wielu innych, powzięto uchwałę, że żadna ustawa nie może ostatecznie zadowolnić Irlandczyków, jeżeli nie czyni zadość warunkom, określonym w r. 1891 przez Parnella. Parlament irlandzki musi mieć zupełną władzę we wszystkich sprawach Irlandyi. Władza wykonawcza irlandzka zależną być musi od parlamentu irlandzkiego i mieć prawo kontroli nad policyą, jak nie mniej mianowania sędziów i urzędników. Inna uchwała żąda, żeby parlament angielski nie mięszał się do działalności ustawodawczej parlamentu irlandzkiego i aby reprezentacyi irlandzkiej w parlamencie westminsterskim nie zmniejszano, jak długo rozstrzygane tam być mają sprawy, dotyczące Irlandyi.

Kupcy angielscy z Dublinu wysłali deputacyę do Gladstone'a z przedstawieniem, że jego projekt ustawodawczy zabije handel irlandzki. Gladstone nie przyjął deputacyi, która udała się skutkiem tego pod opiekuńcze skrzydła Salisbury'ego.

# Kronika.

***Kraków**, 15 marca.*

**Dziesięć tysięcy złotych w. a. dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“.** Tak na imię kwocie, którą na ręce posła dra Adama Asnyka, jako przewodniczącego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ przesłał świeżo p. Erazm J. Jerzmanowski z Nowego Jorku na rzecz tej instytucyi, uznając doniosłe jej znaczenie dla sprawy odrodzenia narodu polskiego przez podniesienie i uobywatelenie ludu.

Pomimo, że znaną jest powszechnie szlachetna ofiarność naszego rodaka na cele narodowe, przyznajemy, że z pewnem przyjemnem zdziwieniem wobec tak niezwykle hojnego daru zapisujemy niniejszą o nim wiadomość. Jesteśmy przekonani, że wysoce obywatelski i patryotyczny czyn p. Jerzmanowskiego, jak z jednej strony obudzi otuchę w sercach wszystkich pracowników na niwie ludowej i do tem żywszej i wydatniejszej zachęci ich pracy, tak z drugiej strony zawstydzając tych, którzy dotąd zachowują się obojętnie wobec doniosłej sprawy oświecenia ludu polskiego, wyrwie ich z tej bezpłodnej obojętności i wywoła tem większą ofiarność w kraju.

Hojnemu ofiarodawcy składamy niniejszem serdeczne podziękowanie w nadziei, że zarząd Towarzystwa „Szkoły ludowej“ i jego coraz to liczniejsi przyjaciele nie ustaną w usilnej, wytrwałej pracy nad ustaleniem bytu instytucyi, a przez nią nad przyspieszeniem gorąco upragnionej chwili odrodzenia narodu.

**W sprawie sprowadzenia zwłok Teofila Lenartowicza.** Posiedzenie komitetu obywatelskiego w sprawie sprowadzenia zwłok ś. p. Lenartowicza odbędzie się w piątek 17 bm. o godzinie 5 po południu w sali konferencyjnej magistratu. Urzędowe zezwolenie na złożenie zwłok poety w grobie zasłużonych na Skałce już nadeszło.

**Przypomnienie.** Magistrat m. Krakowa ogłasza: Z uwagi na rozpoczynające się roboty ogrodowe na plantacyach, magistrat przypomina rozporządzenie, według którego psy na plantach należy prowadzić na smyczy. Osoby, niestosujące się do tego rozporządzenia, narażą się na grzywny. Dozorcy plantacyjni i straż policyjna będzie czuwać nad ścisłem wykonaniem niniejszego rozporządzenia.

**Rada szkolna krajowa** uchwaliła na posiedzeniu z dnia 13 bm.: Program i porządek dzienny krajowej konferencyi nauczycielskiej, mającej się odbyć w dniach 25, 26 i 27 maja br. we Lwowie, pod przewodnictwem krajowego inspektora szkół dra Seweryna Dniestrzańskiego. Wyrazić uznanie katolickiemu Towarzystwu dobroczynności pań w Białej za ofiarność na rzecz tamtejszej dziatwy szkolnej. Zorganizować szkołę ludową w Herbutowicach, powiatu Wadowice, od 1 września 1894. Przekształcić szkołę ludową w Dembnie, powiatu Brzesko, na 2-klasową od 1 września br.

**W „Związku literackim“** zagaji w piątek dnia 17 bm. o godzinie $7\frac{1}{2}$ prof. dr. W. Heck pogadankę na temat „Narodowość zwyciężonych“.

**Z Towarzystwa imienia T. Kościuszki.** Wydział tego Towarzystwa odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. Jana Skirlińskiego, na którem powzięto ostateczne uchwały co do wydania książeczki p. t. „*Pamiątka z kopca Kościuszki*“. Książeczka ta obejmie przeszło arkusz druku, i ozdobiona będzie czterema rycinami przedstawiającemi: kopiec Kościuszki w r. 1826, widok kopca od wnętrza fortecznego podwórza, wraz z kościółkiem św. Bronisławy, portret Kościuszki i podobizna odznaki członków Towarzystwa. Książeczki te będą do nabycia na Kopcu w tekście polskim, francuskim i niemieckim. Cena będzie jak najprzystępniejsza.

Na członków Towarzystwa przystąpili pp. Adam Kajzy i Siedlecki Kazimierz, urzędnicy ekonomatu miejskiego, Ernest Adam, współpr. *N. Ref.*, Aleksander Gottlieb, dyrektor zakładu kontumacyjnego, Hieronim Thoman, maszynista miejski i Jan Mądrzykowski, pirotechnik.

**W kasynie powszechnem** w Krakowie dnia 18 bm. w sobotę odbędzie się przedstawienie amatorskie („Stacya w Hulczy“ Korzeniowskiego) w połączeniu z koncertem.

**Z teatru.** Przedstawiony wczoraj po raz ósmy „Flirt“ zapełnił cały teatr. Również i na jutrzejsze dziewiąte przedstawienie „Flirtu“ większa część biletów już rozsprzedana.

Sobotni benefis p. Śliwickiego gorąco polecamy naszej publiczności.

**† Dr. Michał Schmidt,** drugi wice-prezydent i naczelnik biur magistratu m. Krakowa, członek rządowej komisyi egzaminacyjnej dla egzaminów prawniczych, przewodniczący sądu polubownego dla bractw górniczych krakowskiego okręgu, zmarł dziś w Krakowie, po kilku dniach ciężkiej choroby.

**Zmarli.** W Poznańskiem zmarł zasłużony obywatel, od lat 20 współwłaściciel *Dzien Pozn.*, Władysław Taczanowski. *Dziennik* poświęca zmarłemu następujące słowa wspomnienia:

„Ś. p. Władysław urodził się w Szypłowie roku 1825 z Józefa i Katarzyny z Hersztopskich małżonków Taczanowskich. W domu jego rodziców bawili czas jakiś nieśmiertelni wieszcze nasi Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki. Towarzystwo i obcowanie z nimi, rzecz prosta, wpłynęło dodatnio na ś. p. Władysława i nadało mu ten kierunek idealny, któremu przez cały swój żywot hołdował. Uczęszczał do gimnazyum św. Maryi Magdaleny, a otrzymawszy świadectwo dojrzałości, udał się do Berlina i następnie do Wrocławia, gdzie na tamtejszych uniwersytetach studyował prawo. W r. 1848 wziął udział w ówczesnych wypadkach, zaciągnąwszy się do tak zwan go oddziału podchorążych, którym dowodził ś. p. Jan Koźmian, późniejszy prałat katedry. W r. 1858 ożenił się z Bogumiłą Chłapowską, córką śp. Jana Anzelma i małżonki jego Emilii z Koczorowskich. Osiadłszy we wsi dziedzicznej Szypłowie, zajmował się skrzętnie gospodarstwem i zwiększał tak swą fortunę, że należy ona do jednej z największych w Księstwie. Zajmował się także sprawami publicznemi. Wybrany w r. 1871 na posła do parlamentu niemieckiego, zajął od razu dzięki swym zdolnościom i wiedzy naukowej wybitne w Kole stanowisko. Starał się, aby odpierać krzywdy nam wyrządzone. Podał też wniosek do parlamentu niemieckiego o zaprowadzenie w sądownictwie na równi z niemieckim języka polskiego. Wniosek ten znakomicie uzasadnił w parlamencie i wymownie go bronił. Daremnie niestety — nie pozyskał większości; szowiniści niemieccy nie mogli się zdobyć nawet na tę szczyptę sprawiedliwości wobec nas. Znękany wyczerpującą walką po dwóch trzechleciach nie przyjął nadal mandatu poselskiego. Długi też czas był prezesem rady nadzorczej Spółki akcyjnej teatru polskiego, zajmując się troskliwie dolą tej instytucyi. Widząc, że walczy ona z brakiem funduszów, pożyczył jej piętnaście tysięcy marek, zrzekając się jakichbądź procentów“.

Alfons Stwiertnia, inżynier, adjunkt kolei północnej, zmarł onegdaj w Krakowie, przeżywszy lat 30. Przed kilku laty jeszcze, jako słuchacz politechniki we Lwowie, zwrócił był ś. p. Stwiertnia na siebie zdolnościami swemi uwagę przełożonych, a niepospolite zalety charakteru zjednały mu serca kolegów. Pamiętnym był dla młodzieży lwowskiej pogrzeb moskala Żukowicza, który jako ofiara Apuchtinowskiego w Rosyi systemu, umknął do Lwowa i samobójstwem na cmentarzu kres życiu swemu położył. Wówczas to przemówili nad mogiłą nieszczęśliwego młodzieńca, jako przedstawiciele lwowskiej młodzieży ś. p. Karol Żółkiewski i Alfons Stwiertnia. W rozprawie sądowej, która się z tego powodu odbyła, Żółkiewskiego uwolniono, Stwiertnia zaś dłuższem więzieniem wolność słowa przypłacił. Cześć pamięci człowieka, który obywatelskiemi cnotami w młodym już wieku zapisał się chlubnie w naszem społeczeństwie.

**Fundacya imienia Szajnochy.** Pod przewodnictwem dra Antoniego Małeckiego, a w obecności ks. arcybiskupa Issakowicza, profesorów dra Piętaka i dra Kubali, dyrektorów Kętrzyńskiego i Zimy, tudzież p. Władysława Bełzy, odbyło się w gmachu galic kasy oszczędności we Lwowie doroczne posiedzenie komitetu fundacyi im. Karola Szajnochy, mającej za zadanie udzielać stypendyów zasłużonym w literaturze lub nauce pracownikom, którym wiek lub inne okoliczności nie pozwalają obecnie z równą co dawniej energią wywalczyć sobie bytu niezależnego. Z nadesłanego nam sprawozdania dowiadujemy się, że fundacya im. Szajnochy miała w dochodach bieżących w r. 1892: Z kuponów od efektów w pierwszem półroczu 750 złr. 25 ct., z kuponów od efektów w drugiem półroczu 750 złr. 25 ct., z odsetków interkalarnych 6 złr. 57 ct., razem 1507 złr. 7 ct. Kwota powyższa pochodzi z odsetek od kapitału 30.835 złr. 20 ct., stanowiącego w obecnej chwili majątek zarodowy fundacyi. Z dochodów tych w r. 1892 pobierali zasiłki: Teofil Lenartowicz 675 złr. Władysław Kozłowski 337 złr. 50 ct., Karol Brzozowski 337 złr. 50 ct., przeniesiono do funduszu żelaznego (§ 4 aktu fund.) 157 złr. 7 ct., razem 1507 złr. 7 ct. Z powodu zgonu ś. p. Teofila Lenartowicza, stypendyum pobierane przezeń w kwocie 675 złr. rocznie, przyznane zostało wszystkiemi głosami Zygmuntowi Miłkowskiemu (T. T. Jeżowi), który pobierać je będzie do końca życia. Na temże posiedzeniu z powodu zgłoszonego już dawniej wystąpienia dra Wojciecha Urbańskiego, uzupełniono komitet do wymaganej przez statut liczby członków, powołując doń dra Romana Pilata, profesora literatury polskiej na uniwersytecie lwowskim.

**Z Izby sądowej.** We Lwowie rozpoczęła się przed sądem przysięgłych rozprawa główna przeciw Teodorowi Makuszce i towarzyszom, oskarżonym o obrazę majestatu i oszustwa Rozprawę prowadzi prezydent sądu Białoskórski. Oskarżenie wnosi prokurator p. Seredowski. Na świadków wezwano oprócz osób cywilnego stanu, także dwóch wojskowych. Prokurator wniósł po skonfrontowaniu oskarżonych i świadków wykluczenie jawności. Obrona sprzeciwiała się wykluczeniu jawności, trybunał jednak po krótkiej naradzie ogłosił wykluczenie ze względów moralności publicznej i zaburzenia porządku publicznego. Prócz przysięgłych dopuścił trybunał jedynie trzech mężów zaufania i osoby zawodu sędziowskiego.

**Zmiana własności.** Miasteczko Mszana Dolna wraz z folwarkami Stanką i Gliznem w łącznym obszarze 1500 morgów, od pp. Romualdów Troczyńskich nabył p. Władysław Szujski.

**Z Dobczyc** donoszą nam, że dnia 2 bm. urządziło tamtejsze mieszczaństwo z inicyatywy radców miejskich uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych w r. 1863. Koło katafalku, przybranego w stosowne emblematy, stanęła straż ogniowa, Rada miejska z burmistrzem na czele i cechy ze świecami i chorągwiami, kościół zapełniła publiczność tak z samego miasta, jak i lud okoliczny, odświętnie ubrany. Po nabożeństwie tem, które głębokie na wszystkich wywarło wrażenie, zebrano w ściślejszem kółku składkę na weteranów z r. 1863 w kwocie 15 złr., którą przed dwoma dniami jeszcze do redakcyi naszego pisma nadesłano.

**Niemczyzna.** Nadesłano nam bibułkową serwetkę sklepową z następującym we Lwowie drukowanym napisem: *Tadeusz Cieśliński, Przemyśl, Wein & Delikatessen Handlung sammt Frühstickszimmern.*

**Brody,** 13 marca. (Kor. *N. Ref.)* Staraniem Tow. gimnastycznego „Sokół,“ odbyło się 8 bm. na dochód Towarzystwa dobroczynności pań św. Wincentego a Paulo, oraz Tow. gimn. „Sokół“ przedstawienie amatorskie. Odegrano trzy komedye: Leona Madeyskiego „Ciocia Femcia“, Kościelskiego; „Dzienniczek Justysi“ i Wł. hr. Koziebrodzkiego „Stryj przyjechał.“ W niebardzo wypełnionej publicznością sali, odegrali amatorki i amatorzy, nie tracąc animuszu, swe role doskonale, a niektóre panie, jak Glińska, Gailowa i panowie Gail, West, mogliby nawet na stołecznych scenach wystąpić.

Tutejsza powiatowa kasa oszczędności nie zadawalnia nas, a szczególnie wypożyczających wieśniaków, gdyż najdrobniejsza pożyczka, jak n. p. 60 złr. kosztuje bardzo wiele; intabulacya, procenty i ekstabulacya wynosi około 22%, a pożycza się tylko na dwa lata, gdyż rząd nie pozwolił na dłuższy termin. Czy to jest wygoda dla wieśniaków? Jestto drugi bank włościański! Jeżeli wydział nie postara się o przedłużenie terminu pożyczki, to lud nasz zamiast ulżenia utrudnia sobie tylko byt i musi wpaść w ręce lichwiarskie.

Pomiędzy tutejszymi izraelitami jakiś nowy ruch na polu narodowem zauważać się daje. Urządzają wieczorki deklamacyjno-muzykalne na cześć swoich wielkich ludzi, przyczem, co na pochwałę podnieść należy, nie zapominają, że są Polakami, gdyż w program wieczorków wchodzą deklamacye i przemowy, wygłaszane w języku polskim.

W ostatniej korespondencyi wkradła się pomyłka, jakoby „Kółko prawnicze“ tutejsze, zawieszonem zostało, miało być zostało założonem.

**Wystawa obrazów w Stanisławowie** otwartą została w niedzielę w sali balkonowej gmachu teatralnego. Obecnie znajdnje się tam około sześćdziesięciu kilku obrazów.

**Z Warszawy.** Plan nowego ogrodu publicznego w alei Ujazdowskiej został już sporządzony. Ogród ten zajmie powierzchni około 12.000 sążni kwadr.; prowadzić będą do niego trzy wejścia: jedno od ulicy Pięknej blisko rogu Ujazdowskiej, drugie w środku długości boku od alei Ujazdowskiej, trzecie w samym rogu tejże linii. Aleję ze starodrzewem przyłączono do ogrodu. Urządzoną będzie sadzawka i fontanna. Niezapomniano także o przeznaczeniu miejsca dla zabawy dzieci.

**Wynalazki Polaków.** *Académie Parisienne des Inventeurs* udzieliła tytułu członka honorowego Wojciechowi Kwiatkowskiemu z Poznania i nagrodziła wielkim złotym medalem jego przyrząd, zabezpieczający śpiących w letargu od strasznej śmierci żywcem pogrzebanych. Przyrząd ten, składa się z rury żelaznej 4 calowej, w której tłok, naciśnięty przez sprężynę spiralną, odcina trumnę od powietrza zewnętrznego. Drążek, przytwierdzony do sprężyny, łączy się z systemem dźwigni, tak skombinowanych, że najsłabszy ruch głowy lub rąk powoduje rozluzowanie sprężyny, a tem samem tworzy komunikacyę trumny z powietrzem zewnętrznem i wysuwa wiechę sygnalizującą. Założenie aparatu nie nasuwa żadnych trudności, gdyż wewnętrzna część przyrządu ustawia się przed przykryciem wieka, rura zaś po złożeniu trumny do grobu. Koszt przyrządu nie przenosi 18 marek. Sprawozdanie Akademii zaznacza ważność tego wynalazku wobec przewidywanej epidemii, która, osłabiając organizm, często może spowodować letarg, a przepisy sanitarne zalecają śpieszne chowanie zmarłych.

Również medal złoty Akademii paryskiej otrzymał Witołd Kleceński z Kowna za sikawkę strażacką systemu klapowego, o podwójnem działaniu, odznaczającą się bardzo prostą i mocną budową, oraz wielką wydajnością przy małych rozmiarach.

**Z Berlina** donoszą: Agitacya, mająca na celu dopuszczenie kobiet do zawodów męskich, mianowicie lekarskiego, na razie zupełnie nie ma widoków powodzenia. W odpowiedzi na dwie petycye, wniesione w tej sprawie do parlamentu, komisarz rządowy oświadczył w komisyi petycyjnej, że dopuszczenie kobiet do studyum uniwersyteckiego nie należy do zakresu kompetencyi rzeszy, lecz uregulowanem być winno drogą ustawodawczą w pojedyńczych państwach związkowych. I wniosek, domagający się dopuszczenia kobiet do egzaminów dojrzałości i do studyum uniwersyteckiego w Alzacyi i Lotaryngii, należy oddać do oceny władz wychowawczych krajów koronnych. Swoją drogą trudno domagać się, aby Alzacya i Lotaryngia pierwsze zaprowadziły reformę, której inne kraje związkowe dotąd przyjąć nie chciały.

Pomimo, iż kobiety nie otrzymują matury w gimnazyach, ani też nie odbywają studyów medycznych na uniwersytetach, nie zabrania się im jednak praktykować, ponieważ ordynacya procedorowa bez względu na płeć i egzaminy złożone dozwala na to. Zamknięta jest dla kobiet tylko aprobata na lekarzy praktykujących, nie udzielana bez dopełnie

nia warunków, zastrzeżonych regulaminem egzaminacyjnym. Nie należy spodziewać się, aby na rzecz kobiet w tej mierze mogła być dokonana ulga, ponieważ takie same ulgi należałoby stosować do mężczyzn, a w interesie wiedzy i zdrowotności publicznej nie leży obniżanie stawianych dotąd wymagań.

**W sprawie osobnego oddziału sztuki polskiej na wystawie w Chicago** otrzymujemy od rodaków naszych, zamieszkałych w Chicago, obszerne pismo, którego końcowy tylko ustęp przytaczamy w dosłownem brzmieniu. Jak w swoim czasie donosiliśmy, Polacy zamieszkali w Chicago zawiązali komitet celem ułatwienia artystom-malarzom wystawienia prac w osobnym dziale, który według otrzymanych zapewnień mógłby być urządzonym. Obywatele ci, po zawiązaniu spółki, rozesłali też okólnik do artystów polskich i mecenasów sztuki w kraju i za granicą, powtórzony przez pisma polskie, i projektowali utworzenie w ogniskach sztuki polskiej komitetów, wybranych z łona artystów, dla wyznaczenia obrazów, kwalifikujących się na wystawę i dla ekspedycyi, biorąc opłatę wszelkich kosztów przesyłki i urządzenia na siebie. — Pod datą 28 lutego piszą do nas:

„Na ten okólnik otrzymaliśmy tylko jednę ofertę w imieniu polskich artystów z Warszawy i kilka propozycyj ze strony prywatnych przedsiębiorców w handlu dziełami sztuki. Na ofertę z Warszawy wysłaliśmy niezwłocznie telegram, prosząc o odpowiedź co do ilości potrzebnego miejsca i o szczegółowe informacye. Dotąd jednak nie odebraliśmy żadnej odpowiedzi. Natomiast w Nr. 1 tygodnika *Nasza sztuka* znajdujemy artykuł p. Lewandowskiego, który nam po części wyjaśnia przyczynę tej opieszałości ze strony artystów. Podobno prywatni przedsiębiorcy, po rozpoczęciu działania przez spółkę Chicagowską, zaczęli bałamucić artystów swemi w tymże przedmiocie propozycyami tak, że rzecz cała, nie cierpiąca zwłoki, pozostaje dotąd w położeniu niezdecydowanem.

„Wobec takiej niezaradności i opieszałości artystów, niżej podpisani nie mogą brać na siebie odpowiedzialności za powodzenie w wykonaniu podjętej dla dobra sztuki polskiej sprawy, która tym sposobem upada, pomimo wszelkich z ich strony usiłowań.

„Termin, wyjątkowo dla nas przedłużony przez dyrektora oddziału sztuki, z dniem dzisiejszym kończy się, i nadal wszelkie starania o urządzenie osobnego działu sztuki polskiej na wystawie powszechnej w Chicago byłyby bezskuteczne.

„Pisma polskie w kraju i za granicą upraszamy o umieszczenie niniejszej odezwy."

Chicago dnia 28 lutego 1893 r.

*S. F. Adalia Satalecki, Max A. Drzymała, K. S. Sawicki, Zygmunt Rogolski, H. Łubieński.*

**Zapis.** Zmarła w Paryżu aktorka Ozy zapisała trzy miliony franków Towarzystwu wzajemnej pomocy artystów dramatycznych francuskich.

**Nowe instrumenty muzyczne.** W końcu z. m. paryski świat muzykalny zainteresowany był mocno dwoma wynalazkami w dziedzinie instrumentów muzycznych. Według obrazowego wyrażenia kompozytora Gounoda, dwa te wynalazki są nowemi barwami w malarstwie muzykalnem. Dokonane one zostały przez fabrykę instrumentów muzycznych, Bessana w Paryżu. Jeden z nich nazywa się klarnetem pedałowym, drugi rogiem-tubą. Pierwszy, mówiąc właściwie, pedałów nie posiada wcale, a nazwany tak został z powodu, iż wydaje dźwięki pedałowych nut organowych. W instrumentach dętych ma on zająć miejsce kontrabasu w skrzypcowych. *Cor-tuba* jest swego rodzaju rogiem, o dźwiękach wcale nie przypominających dźwięków zwykłego rogu. Jest to narzędzie, o którem marzył Wagner, a które może grzmieć jak trąba jerychońska i dźwięczeć delikatnie jak flet. Dla ocenienia tych dwóch wynalazków, zebrał się w końcu z. m. kongres kompozytorów i krytyków muzykalnych pod przewodnictwem Gounoda. Po wysłuchaniu gry zebrani muzycy oświadczyli się stanowczo za wprowadzeniem nowych instrumentów do orkiestry.

**O Munkaczym.** *Kuryer Warsz.* zamieszcza obszerny list z Paryża o olbrzymim obrazie Munkaczego, przedstawiającym apoteozę Węgier, a przeznaczonym do nowego gmachu parlamentu w Peszcie. Z owego listu podajemy końcowy ustęp, w którym znakomity artysta mówi o początkach swojej karyery artystycznej. Munkaczy stoi dziś w pierwszym rzędzie malarzy paryskich. Dochody jego roczne, lub powiedzmy lepiej wydatki – obliczają na półtora miliona franków. Nie odrazu to artysta węgierski, który, przybywszy do Paryża, wcale niemal nie władał językiem kraju, cieszył się takiem powodzeniem. Przebył on walki, których los żadnemu prawdziwemu artyście nie oszczędza, ale na które miło patrzeć z wysokości osiągniętej pozycyi. Munkaczy chętnie opowiada o tych cierpieniach i walkach we wnętrznych lat pierwszych. Zazwyczaj — twierdzi on — mówią o rozkoszach pierwszego sukcesu; lecz każdemu artyście wiadomo, że pierwszy sukces połączony jest z mękami, którym słabsze talenty nieraz ulegają. I ja nie mało się nacierpiałem wskutek pierwszego mego powodzenia, którego tylu mi zazdrościło. Sukces ten zdobyłem sobie w r. 1870, wystawiając w Salonie paryskim obraz, który Niemcy zowią *In der Deliquentenzelle* (W kaźni przestępcy), a Francuzi *Le dernier jour d'un condamné* (Ostatni dzień skazańca). Wówczas Goupil odwiedził mnie w Düsseldorfie, zachęcił, bym się przeniósł do Paryża, i zamówił u mnie obraz. W Paryżu pracownia moja zrazu wcale się nie zamykała. Odwiedzano mnie tłumnie, a wszyscy chwalili entuzyastycznie *Le dernier jour*, ani się nie oglądając na nowy mój obraz. Cóż więc miałem począć, aby utrzymać się na wyżynie raz zdobytej? Malowałem gorączkowo scenę rodzinną, zamówioną przez Goupila; lecz kiedy Goupil przysłał ludzi po obraz, zamazałem go szerokim pędzlem, a ludzi odesłałem z próżnemi rękoma. Zabrałem się do innego obrazu. Przebiegałem przez Luwr i pałac Luksemburski, by zdobyć natchnienie, wracałem do domu z gorączką — lecz ani rusz pociągnąć pędzlem porządnie! Siedziałem całemi nocami bezsenny jakby sparaliżowany. *Nessun maggior dolore* nad uczucie, że się po pierwszym sukcesie nie umie postąpić wyżej, a nawet utrzymać się na poziomie zdobytym .. — Szkoda, żeś pan wówczas nie poszukał w Erkmann-Chatrianie — zauważyłem. — Trzeba było wymalować najpierw *L'ami Fritz*, a skoroby się ten nie podobał, trzasnąć sobie odrazu *Die Rantzau*. Munkaczy uśmiechnął się. — Niestety! Na ten pomysł nie wpadłem. Pasując się z sobą, stałem się tak nerwowym, że mnie za wariata uważano. Z przykrego stanu tego wyrwał mnie dopiero baron de Marché, powołując mnie do zamku swojego Colpach, gdzie ozdobić miałem salon obrazami. Przebyłem tam kilka tygodni i wróciłem do Paryża zdrów zupełnie i z nowem natchnieniem... A czy wiecie, kto dokonał tej kuracyi cudownej? Pani zamku, która następnie, po śmierci swojego męża, poślubiła Munkaczego, przynosząc mu w posagu fortunę milionową i zamek Colpach.

**Z tajemnic przyrody.** (Woda barometrem). Wiadomą jest rzeczą, że ludzie w bliskiej styczności z naturą zostający, jak rolnicy, zawodowi leśnicy, a szczególniej mieszkańcy gór, wskutek swego wieloletniego, częstokroć z ojca na syna przechodzącego doświadczenia, mogą przepowiadać zmiany temperatury i nie bez podstawy odgadują przebieg zimy, lub lata. Liczne, do wielu dni przywiązane przysłowia nasze są dowodem, że lud bada każdy objaw natury, na którym wnioski swe uzasadnia. Stąd też z ciekawości, a poniekąd nawet z wiarą w świadomość zapytujemy spotkanego górala, jaką będzie zbliżająca się zima, czy wczesną wiosna, lub jakiem nadchodzące lato, a on z rodzajem dumy, a co najmniej z niezachwianem przekonaniem, wydaje wyrok w tej mierze, który, jak to przyznać trzeba, najczęściej się sprawdza. Na czem on opiera swoje domysły, czy na locie ptaków, na mgłach osłaniających mu w pewnych porach jego ukochane wierchy, czy na kierunku i sile wiatrów, zamgleniu słońca, lub postaci księżyca, twierdząc n. p. „że jest w lisiej czapce", lub też na wszystkiem potrochu, lub razem, — to jest jego tajemnicą i dowodem żżycia się z przyrodą. Dość, że są w naturze objawy, które z bliska badane, wykazują związek przyrodzonych sił i czynników, niedostępnych dla wzroku miejskiego profana.

Dalszym tego dowodem jest znana szerokim kołom gości kąpielowych w Szczawnicy czułość słynnego zdroju Józefiny na zmiany powietrza. Źródło to należycie ujęte i wewnątrz trwałego, murowanego budynku obramione, co najmniej na dwie doby przed nastąpić mającą słotą zmienia bez widocznego powodu swój smak. A chociaż słońce jeszcze najwspanialej przygrzewa, lub mróz podczas zimy dojmuje i nic, a nawet aneroid nie zapowiada odmiany — zdrój Józefiny już ją odczuwa, bo kryształowa jego woda nieco się mąci, traci siłę szczypiącą swych gazów, a nawet nabiera posmaku goryczki. Zaraz też góral napełnianiem tej wody zajęty przerywa swą czynność i przepowiada słotę, która niechybnie najdalej po dwu dniach nastąpi. W równej mierze podczas najbardziej zdeklarowanej, długotrwałej słoty, tenże góral ustawicznie badający wodę, z rozpromienionem obliczem zwiastuje gościom i głosi po siole odmianę i bliski koniec dniom utrapienia, chociaż barometr uparcie dalej wskazuje przygnębiającą porę dżdżystą, lub zimowe śnieżyce.

Niechże więc świat uczonych odsłoni tę tajemnicę czułości szczawnickiego zdroju Józefiny i innych, tę samą własność posiadających źródeł, na których bliski im góral, ten niestrudzony badacz przyrody, uczy się wielbić wielkość urządzeń bożych.

**Sprostowanie.** W wczorajszym artykule o Banku krajowym wydrukowano na końcu mylnie warownię zamiast cukrownię.

**Mianowania.** Rada szkolna krajowa postanowiła zamianować nauczycielami szkół ludowych: Hilarego Komarnickiego w Korostowie, Maryę Katolińskę w Smólnie, Jana Tatomira w Opace, Wojciecha Kumiegę w Podbużu, Florentynę Pollmannównę w Oparach, Aleksandra Chuderskiego w Rozworzanach; nauczycielami kierującymi dwuklasowych szkół: Jana Dumina w Medenicach, Karola Balickiego w Krzyszkowicach, Sebastyana Tworzydłę w Skomielnej Białej, Leona Śnitowskiego w Głęboczku, zastępcą nauczyciela szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem męskiem we Lwowie, Józefa Hryniewicza.

**Składki.** Dla Tow. „Szkoły ludowej" H. H. w Podgórzu 1 złr.

Dla głodnych dziatek od małej Aunlki 5 złr.

Dla weteranów z r. 1863 5 złr.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej na żelazny fundusz Towarzystwa 5 złr. za pośrednictwem dra Władysława Harajewicza.

## Repertoar teatru krakowskiego

We czwartek 16 marca: Po raz 9-ty „Flirt", komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

W sobotę 18 marca: Na dochód Józefa Śliwickiego „Debora", dramat w 5 aktach S. H. Mosentha (z repertoaru wiedeńskiego Burgteatru).

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Komisya historyi sztuki** Akademii umiejętności odbyła posiedzenie dnia 23 lutego, oraz 2 marca b. r. pod przewodnictwem prof. Maryana Sokołowskiego.

Prof. Władysław Łuszczkiewicz uzupełnił podaną na przeszłem posiedzeniu wiadomość o kościele drewnianym św. Bartłomieja w Mogile z r. 1466.

Prof. M. Sokołowski wniósł komunikat p. Hermana Ehrenberga z Królewca o pobycie architekty włoskiego Camillusa w Polsce, a mianowicie o współudziale tegoż w budowie fortecy Kamieńca podolskiego za czasów Zygmunta I. Do komunikatu tego dołączone zostały dwa dokumenty z archiwum królewieckiego.

P. Lepszy czytał dalszą część rozprawy p. n. „Studya nad miniaturami kodeksu Baltazara Behema". Po skreśleniu życiorysu Behema autor roztrząsał pytanie, gdzie powstały te miniatury i na podstawie szerszej analizy, tudzież ich stosunku do pisma doszedł do wniosku, że najprawdopodobniej powstać musiały w Krakowie. Szczegółowe porównanie pojedynczych części uzbrojenia i stroju w scenach tych miniatur z inwentarzami, dokumentami współczesnemi i z zabytkami sztuki plastycznej doprowadziły autora do tegoż samego przekonania. W toku omówienia ubiorów zastanowił się prelegent obszerniej nad zwyczajami z początkiem XVI wieku w Krakowie, dotknąwszy zwyczajów na strzelnicy i postaci błaznów. Przedstawienie i stroje miniatur zdaniem autora nie są wytworem fantazyi, ale wzięte z życia, dają nam obraz współczesnego Krakowa z jego właściwościami lokalnemi, co nie przeszkadza, że artyście dostarczyły uzupełniających wzorów Niemcy, a w szczególności Norymberga. Charakter strojów samych wskazuje na przełom z XV w wiek XVI, jako na datę powstania miniatur. Na rozbiorze właściwości kolorytu miniatur zakończył autor pierwszą część swej pracy, odczytanie dalszego jej ciągu odłożono do następnego posiedzenia. W ożywionej dyskusyi wzięli udział pp. Łuszczkiewicz, Sokołowski, Piekosiński, Hendel i autor.

Na posiedzeniu dnia 2 marca p. Jerzy hr. Mycielski odczytał wiadomość o trzech grobowcach katedry gnieźnieńskiej, mianowicie Jana Gruszczyńskiego, arcybiskupa Andrzeja Boryszowskiego i Jana Łaskiego, wzniesionych przez Jana Łaskiego († 1531), który wracając z soboru lateraneńskiego r. 1515 przez Węgry, zamówił w Granie aż 7 nagrobków z czerwonego marmuru dla katedr gnieźnieńskiej, krakowskiej i kujawskiej.

W dyskusyi prof. Maryan Sokołowski zastanawiał się nad znaczeniem pomników herbowych, które w Węgrzech są szczególniej rozpowszechnione.

Następnie p. Leonard Lepszy czytał dalszy ciąg „Studyów nad miniaturami kodeksu Behema", a mianowicie o właściwości rysunku w narysowaniu postaci ludzkiej, draperyi, zwierząt, pejzażu, ornamentu i t. p, kładąc główny nacisk na powinowactwo artysty z mistrzami szkoły flamandzkiej, ale wykazując zarazem, że tak znajomość bliższa wzorów Schongauerowskich, jak szkoły frankońskiej, lub wreszcie ślady, choć prawdopodobnie nie bezpośredniego wpływu włoskiego przemawiają za dłuższą wędrówką artysty, która wyrodziła w nim tę różnorodność w pojęciu lub naśladowaniu form artystycznych i mogła prowadzić wzdłuż Renu od jego źródeł, aż do ujścia. Wreszcie rozbiór stron technicznych wykazał, że wszystkie miniatury wyszły z pod jednej ręki.

— **Der Localbahnen-Rummel.** Pod powyższym tytułem wyszła z druku broszurka inżyniera p Fr. Rzepki, w której autor przedstawił jasno galicyjskie stosunki komunikacyjne.

# Dział ekonomiczny.

**Budowa mostu na Bystrzycy.** Generalna dyrekcya kolei państwowych w Wiedniu wzywa przedsiębiorców do wniesienia ofert na dostawę i ustawienie żelaznych dźwigarów dla mostu na Czarnej Bystrzycy koło Stanisławowa. Oferty wnosić należy najpóźniej do 28 marca b. r. w generalnej dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu, gdzie także można przejrzeć warunki tej licytacyi.

**Targ wiedeńsk.** (Targowica St. Marx.) Na wczorajszy targ (14 b. m.) zapowiedziano 8899, a przypędzono 8779 świń. Z tego było 3305 świnek i 5474 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 47 do 48 ct., wyjątkowo po 49 ct., średnie po 41 do 45 ct, lekkie po 33 do 39 ct., a świnki po 32 do 40 ct.

### Z targów zbożowych.

*Kraków, 14 marca.*

| Płacono za 100 kilogr. netto: | od | do |
|---|---|---|
| Pszenica | 8·25 | 8·50 |
| Żyto | 6·70 | 7·07 |
| Jęczmień | 5·50 | 6·25 |
| Owies | 6·50 | 7·— |
| Groch | 10·— | 12·— |
| Tatarka | 7·— | 8·— |
| Proso | 5·— | 6·— |
| Fasola | 8·— | 10·— |
| Jagły | 11·— | 16·— |
| Siano | —·— | 2·60 |
| Słoma | —·— | 1·80 |
| Koniczyna na paszę | —·— | 3·40 |
| Ziemniaki za hektolitr | 1·60 | 1·80 |
| Jaja za kopę | 1·30 | 1·50 |
| Masła za garniec | 4·25 | 4·50 |
| Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr | —·— | 77·— |
| Okowita na 80° Tralesa za hektolitr | —·— | 77·— |
| Wyka za 100 kilogramów | 5·75 | 6·— |
| Koniczyna nasienna czerwona za 100 kilogr. | 60·— | 75·— |
| Koniczyna nasienna biała za 100 kilogr. | 50·— | 70·— |

### Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 15 marca.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 739·5 mm | 740·4 mm | 740·8 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +10°,6 | +9°,0 | +15°,5 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | W 1 | W 1 | W 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 70 % | 78 % | 55 % |
| Stan nieba (0 pog., 10 zup. pochm.) | 10 | 8 | 6 |

Uwagi: Rano deszcz.

# Telegramy „Nowej Reformy"

*(Telegramy własne „Nowej Reformy").*

**Wiedeń**, 15 marca. Obiega pogłoska, że Smolka wniósł do Izby poselskiej rezygnacyę z godności jej prezydenta.

*(Telegramy Biura Korespondencyjnego).*

**Wiedeń**, 15 marca. W komisyi budżetowej Izby poselskiej przyrzekł dzisiaj minister oświaty, że w sesyi jesiennej wniesie projekt rekonstrukcyi budynku lwowskiego uniwersytetu.

Komisya do sprawdzania wyborów zatwierdziła jednogłośnie wybory: Kronawettera, Tuczeka, Struszkiewicza i Skali.

**Wiedeń** 15 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odpowiadał prezydent ministrów na kilka interpelacyj, poczem rozpoczęła się rozprawa nad traktatem handlowym z Serbią.

Peschka uważa ten traktat za niekorzystny dla rolników austryackich powołując się na to, że cło na przywóz zboża z Serbii do Austryi jest o wiele niższe, niż cło w Niemczech na zboże austryackie. Tak samo mają się rzeczy z przywozem bydła.

Wohanka twierdzi, że z traktatu odniesie korzyści jedynie przemysł niemiecki i omawia szkodliwe następstwa traktatów handlowych dla Austro-Węgier w ogóle. Zdaniem mowcy Austrya powinna była na odmówienie ze strony Serbii ustępstw odpowiedzieć zerwaniem rokowań.

**Opawa** 15 marca. Przy dzisiejszym wyborze ściślejszym w Izbie handlowej Demel otrzymał dziewiętnaście, a Pommer jeden głos. Wybrano zatem Demla.

**Budapest** 15 marca. Izba magnatów odmówiła żądaniu wydania za obrazę honoru członka Izby magnatów hr. Karola Eszterhazy'ego.

**Territet**, 15 marca. Wczoraj wydano dyspozycye, aby poczyniono przygotowania potrzebne do odjazdu cesarza na dziś rano.

**Territet**, 15 marca. Cesarz wyjechał stąd dzisiaj rano o kwadrans na dziesiątą. Cesarzowa została tutaj.

**Paryż**, 15 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przyszło do wrzawy, którą wywołał p. Deroulède użalaniem się swojem na to iż w sprawozdaniu z posiedzeń Izby ogłoszonem w dzienniku urzędowym, pominięto jego słowa: „Rząd składa się z kłamców". Minister skarbu wystąpił bardzo stanowczo i surowo przeciw Deroulède'owi; ale w końcu na wezwanie prezydenta Izby Deroulède cofnął swoje słowa.

Następnie minister Develle dawał wyjaśnienia o sprawie pani Cottu i dyrektora Soinoury'ego i oświadczył, że w sali trybunału odegrała się scena już dawniej przygotowana; pani Cottu przedstawiła się jako osoba, która się dzisiaj czuje obrażoną, chociaż dawniej tej rzekomej obrazy nie okazywała. Na tem wyjaśnieniu zakończyła się sprawa.

**Paryż**, 15 marca. Na wczorajszem posiedzeniu senatu na porządku dziennym była rozprawa nad interpelacyą o sprawę pani Cottu. Ministrowie Loubet i Ribot dali wyjaśnienia, — były minister Constans zaprzeczył stanowczo wieściom o istnieniu spisu 104 przekupionych deputowanych i wezwał do spokojnej pracy. Wreszcie przyjęto porządek dzienny 209 głosami przeciw 56 w takiem brzmieniu, w jakim go Izba pierwej uchwaliła.

**Paryż**, 15 marca. W procesie panamskim Constans oświadcza, że nigdy nie przedkładał Carnotowi listy zawierającej nazwiska deputowanych skompromitowanych w sprawie panamskiej i nigdy nie posiadał takiej listy. Ukończono przesłuchanie świadków.

**Barcelona**, 15 marca. W fabryce łóżek wybuchła bomba. Jeden robotnik zabity. W mieszkaniu zabitego robotnika znaleziono dwie bomby wybuchowe. Uwięziono kilka osób.

**Rzym**, 15 marca. Dzienniki donoszą, że w Entraque zmarł w zeszłym tygodniu na cholerę pewien robotnik, przybyły z Francyi.

**Bukareszt**, 15 marca. Z powodu urodzin króla włoskiego odbyło się przyjęcie w ambasadzie włoskiej. Imieniem króla rumuńskiego przybył szef gabinetu wojskowego. Następca tronu przysłał swego adjutanta. Przybyli także minister spraw zagranicznych, ciało dyplomatyczne, wiele znakomitości i kolonia włoska.

**Bukareszt**, 15 marca. Na obiedzie w niemieckiej ambasadzie byli obecni ministrowie, część ciała dyplomatycznego i wiele znakomitości.

**Kalkuta**, 15 marca. Doniesiono tutaj z miejscowości Gilgit w Azyi centralnej, że zbuntowane plemiona napadły na pozycyę armii angielskiej i odparci zostali ze stratą 200 ludzi w poległych. Po stronie angielskiej jest dwudziestu zabitych, 24 rannych.

## Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 15 marca 1893 r.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 98 | 94 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 98 | 75 |
| Austryacka renta złota | 117 | 16 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 96 | 95 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 989 | — |
| Akcye kredytowe | 345 | 40 |
| Londyn | 121 | 15 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 63½ |
| Dukaty austryackie | 5 | 73 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m | 59 | 32½ |

**Wiedeń** 15 marca. Ruble 127·50. Cena nafty 17·75—20·75 Spirytus 13·60. Żyto 6·47. Pszenica 7·45. Owies 5·91

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*



**Kraków, dnia 15/3.**
(Bez bieżącego kuponu).

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble papierowe . . . za 100 rubli | 127 | — | 128 | — |
| Marki niemieckie . . . za 100 mar. | 59 | — | 59 | 50 |
| 20-to frankówka złota | 9 | 56 | 9 | 66 |
| 6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 104 | — | — | — |
| 4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 100 | — | 101 | — |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 105 | — | — | — |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 96 | 60 | 97 | 50 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 100 | — | 101 | — |
| 5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em. | 101 | — | 102 | — |
| 4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. | 97 | 25 | — | — |
| 4% „ „ „ „ „ II. Em. | 96 | — | — | — |
| 4½% „ „ „ „ „ | 100 | 70 | 101 | 40 |
| 5% „ „ Banku hip. z prem. 10% | 109 | 75 | 110 | 75 |
| 5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 101 | — | 101 | 80 |
| 4½% „ „ „ „ | 100 | — | 101 | — |
| 5% „ „ Król. Pol. za rubli 100 | 100 | 50 | 101 | 50 |
| 4% „ likwidac. „ „ „ „ 100 | 98 | 25 | 99 | 50 |

**Lwów, dnia 14/3.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. | 219 | — | 222 | — |
| Kolei lwowsko-czerniow.-jas. po 200 złr. | 259 | — | 262 | — |
| Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200 | 355 | — | — | — |
| Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. | — | — | 215 | — |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100 | 100 | 70 | 101 | 40 |
| 5½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100 | 100 | 60 | 101 | 30 |
| 5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 | [illegible] | | [illegible] | |

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 96 | 80 | 97 | 50 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 101 | 80 | — | — |
| 4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100 | 100 | 70 | 101 | 40 |
| Losy miasta Krakowa | 24 | — | 26 | — |
| „ „ Stanisławowa | — | — | — | — |

**Wiedeń, dnia 14/3.**
**Obligi długu państwa**
(bez bieżącego kuponu).

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 5% Renta austr. papierowa . za złr. 100 | 98 | 95 | 99 | 15 |
| 5% „ „ srebrna . za złr. 100 | 98 | 75 | 98 | 95 |
| 4% „ „ złota . . za złr. 100 | 117 | 15 | 117 | 35 |
| 5% „ „ papier. nowa za złr. 100 | — | — | — | — |
| 4% renta waluty koron. 200 kor. | 96 | 95 | 97 | 15 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100 | 147 | 75 | 148 | 75 |
| 5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100 | 148 | 50 | 149 | — |
| 5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100 | 168 | — | 168 | 50 |
| „ z r. 1864 bez % całe za 100 | 197 | 25 | 198 | 50 |

**Obligacye korony węgierskiej.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 5% Renta papierowa . . . za złr. 100 | 115 | 95 | 116 | 15 |
| 4% węg. renta waluty koron. 200 kor. | 95 | 50 | 95 | 70 |
| Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100 | 153 | — | 153 | 50 |
| 4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100 | 145 | 25 | 146 | 25 |

**Obligacye indemnizacyjne.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 96 | 50 | 97 | 30 |
| [illegible] | [illegible] | | [illegible] | |
| [illegible] | [illegible] | | [illegible] | |

**Listy zastawne.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 3% Boden-Credit allg. ost. z pr. za złr. 100 | 115 | — | 115 | 50 |
| 4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100 | 100 | 50 | 101 | 20 |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 100 | 60 | 100 | 75 |
| 5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100 | 103 | — | — | — |
| 4½% Banku austro-węgierskiego za złr. 100 | 100 | — | 100 | 50 |
| 4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100 | 100 | 20 | 100 | 70 |
| 4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100 | 132 | 25 | 133 | 25 |

**Losy.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a. | 8 | — | 8 | 30 |
| Kredytowe austr. na 100 złr. w. a. | 198 | 50 | 199 | 50 |
| Krakowskie na 20 złr. w. a. | 24 | — | 24 | 75 |
| Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a. | 18 | 50 | 19 | — |
| Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a. | 13 | — | 13 | 50 |
| Rudolfa na 10 złr. w. a. | 25 | 25 | 26 | — |
| Stanisławowskie na 20 złr. w. a. | 35 | — | — | — |

**Akcye bankowe i kolejowe.**

| Ostatnia dywid. | | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|---|
| 8·— | Anglobank na 200 złr. | 157 | 25 | 157 | 75 |
| 7·— | Bankverein Wiener na 100 złr. | 125 | — | 125 | 50 |
| 14·— | Kred. dla handlu i przem. na 160 złr. | 345 | 40 | 346 | 10 |
| 19·— | Kreditbank węg. allgem na 200 złr. | 404 | 75 | 405 | 75 |
| 24·— | Galic. Bank hipoteczny na 200 złr. | 360 | — | 380 | — |
| 11·— | Laenderbank na 200 złr. | 243 | 60 | 244 | 10 |
| 46·70 | Austro-węgierski na 600 złr. | 987 | — | 989 | — |
| 14·— | Unionbank na 100 złr. | 255 | 25 | 256 | 25 |
| [illegible] | [illegible] na 1050 złr. | [illegible] | | [illegible] | |
| [illegible] | Karola Ludwika na 200 złr. | [illegible] | | [illegible] | |
| [illegible] | Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr. | [illegible] | | [illegible] | |

# Apteka

**w zachodniej Galicyi jest do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy". 605 3 3

## Klattowskie Wspaniałe Goździki.

Na odbytej w lipcu 1892 r. wspólnej odnośnej wystawie goździków w Wiedniu przyznane mi zostały przez grono sędziów następujące nagrody: Honorowa nagroda stołecznego i głównego miasta Wiednia 50 srebrnych złr. 2 duże srebrne medale, 1 medal i 1 dukat.

Na wystawie krajowej w Pradze 1891 najwyższą nagrodą złotym medalem odznaczone. 12 sztuk w 12 gatunkach 3 złr., 25 sztuk w 25 gat. 5 złr. 50 ct., 50 sztuk w 12 gatunkach 10 złr., 100 sztuk w 100 gatunkach 18 złr.

**Goździki do gruntu**, silne pełne szczególnie polecenia godne do bukietów: 25 sztuk złr. 2.50, 50 sztuk złr. 4.50, 100 sztuk 8 złr. Cenniki rozsyła darmo i opłatnie:

**Józef Cellerin**
specyalista w hodowli goździków
**w Klattau w Czechach.**
Rok założenia 1845. 651 1 3

**Nagroda 50 złr. Nagroda 50 złr.**

## Zgubiono 674 1 3

w przechodzie ze sklepu p. Arnsfelda przez Stradom **parę kolczyków brylantowych wartości 500 złr.** Łaskawy znalazca raczy takowe łaskawie oddać właścicielowi **p. Herzowi Lichtigowi na Stradomiu L. 1**, gdzie otrzyma nagrodę w kwocie 50 złr.

## Korzystne zastępstwo!

**Wysoki zarobek!**

Stary i wyrobiony interes bankowy poszukuje w celu angażowania do sprzedaży państwowych premiowych losów na raty osób bez różnicy stanu, posiadających stosunki. Sprzedaż losów prawnie dozwolona. Tygodniowy najuniejszy zarobek przy zapobiegliwości 100 M.; stałe angażowanie zależnie od okoliczności nie wykluczone. — Oferty w niemieckim lub francuskim języku nadsyłać proszę pod **C. S. 788 do Haasensteina & Voglera w Wiedniu.** 682 1

Poszukuję od 15 marca do mojego **damskiego magazynu konfekcyjnego uzdolnionej panny**, zgrabnego wzrostu, któraby znała język polski i niemiecki i mogła się zająć sprzedażą. Wynagrodzenie wysokie i warunki nader korzystne. 671 1

**S. Hirschfeld, ul. Grodzka, 6.**

## Folwark Orlinek

przy gościńcu, pod Radymnem, roli 160, łasu 64, łąk 56 morgów, z zabudowaniami, jest **zaraz do sprzedania.** Dług bankowy 20.000 złr. Bliższa wiadomość u **W. Bleichera, Dunkowice**, poczta Radymno. 679 1 3

## Nawóz bydlęcy

**do sprzedania.** 683 1 3
Wiadomość: **ul. Krowoderska, L. 40.**

## Parcela budowlana,

mierząca frontu 26 metrów, a powierzchni koło 200[]sążni, położona w śródmieściu, blisko plant jest **do sprzedania.** Wiadomość **w komis. inform. Biurze Władysława Jaworskiego**, ulica Grodzka, L. 30. 578 3 3

**Realność** przy ulicy Szlak, L. 26, składająca się z pięknego parterowego **domku murowanego** o 7 ubikacyach, dla jednej rodziny, z ogródkiem przed domem i wolnym placem do zabudowania jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość na miejscu. 2903 14 0

Z powodu nagłego wyjazdu jest **do wynajęcia w Niepołomicach**

## piekarnia

kompletnie urządzona, obszerna, ozynsz jest zapłacony do kwietnia b. r., **i sklep** tak samo w Rynku. Nie potrzeba nic więcej jak tylko mąki, soli i wody a naweł i drzewo się znajdzie. 361 2 2
Bliższa wiadomość **w restauracyi Andrzeja Placzka, w Rynku w Niepołomicach.**

L. 627.

# Konkurs.

Celem obsadzenia posady **sierżanta policyi miejskiej**, a zarazem **instruktora muzyki straży ogniowej ochotniczej**, z płacą 300 złr. rocznie, umundurowaniem w naturze i prawem pobierania 15% dochodów muzyki, rozpisuje się konkurs **do dnia 30 marca 1893.** 606 2 3

Kompetenci, chcący otrzymać tę posadę, winni wnieść swe podania do **Magistratu król. wol. miasta Dobromila najpóźniej do 30. marca 1893**, udowadniając swój wiek, stan zdrowia, dotychczasowe zajęcie i kwalifikacye do nauki muzyki i dyrygowania orkiestry.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, a po roku zadowalniającej służby nastąpi stabilizacya.

**Magistrat wol. król. miasta Dobromil**, dnia 3 marca 1893.

*Dr. Ćwiklicer.*

---

Ważne na sezon wiosenny i letni.

# Bracia M. Iskovitsch.

NAJWIĘKSZY WYBÓR. NAJWIĘKSZY WYBÓR.

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

**Główny skład dla Galicyi:**
Rynek gł., L. 12. **w Krakowie** Rynek gł., L. 12.

## Nowy i Największy Zakład Ubiorów

polecają Szan. Publiczności **własnego wyrobu ubiory dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z pierwszorzędnych dobrych materyj i najmodniejszego kroju **po zadziwiająco tanich cenach.** Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

**Bracia M. Iscovitsch.**

**Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.**

**Główny skład dla Rumunii: Bukaresst,** „Chevalier de Mode" Strada Covaci, Nro 2 u. 9, „Bazar de Roumanie" Strada Selari, Nro 7, itp. Składy w kilku głównych miastach.

**Główny skład dla Serbii: Belgrad,** „Palais Royal Fürst Michael-Strasse, 6, „Bazar de France" itp. Składy tylko **w Kragujevacu i Pożarevacu.** 2071 24 24

**Eksport do wszystkich krajów.**

**TANIE CENY.** 675 1 24

---

# Handel towarów kolonialnych i win Jana Ekiera

*w Krakowie, ulica Karmelicka, L. 18.*
poleca:

**śledzie pocztowe, sardynki francuskie, śledzie marynowane, sardele w soli, łosoś marynowany, węgorz w galarecie, kawior astrachański, sproty i piklingi. — Sery krajowe i zagraniczne, śliwki i powidła bośniackie. — Wina francuskie, austryackie i węgierskie.** 515 5 5

---

**Generalna Reprezentacya**

# fabryki maszyn rolniczych i motorów F. Wichterlego w Prościejowie

**L. LORD**
*Kraków, ulica św. Jana, L. 8 (Grand Hotel),*
poleca na sezon wiosenny

Patentowane **siewniki rzędowe, pługi stalowe uniwersalne, sieczkarnie dwu, trzy i czterynożowe, krajacze do buraków i kartofli. śrótówki ze stalowemi walcami, młynki do czyszczenia zboża,** itd. oraz wszelkie przybory **techniczne do wszystkich gałęzi przemysłu,** jakoto: pasy najlepszej jakości, oliwa do maszyn, (Ragosine) Glaspapier i szmirgiel wyrobu zagranicznego itp. po cenach fabrycznych.

Szczegółowe cenniki na żądanie franco i bezpłatnie. 517 2 10

---

# Ogłoszenie.

Galicyjski zakład kredytowy ziemski w likwidacyi zawiadamia wszystkich posiadaczy książeczek wkładkowych galic. zakładu kredytowego ziemskiego w Krakawie, że z powodu likwidacyi tego zakładu **zwija się z dniem 1 lipca 1893 kasę wkładkową zakładu w Krakowie** i złożone tamże kapitały niniejszem wypowiada, wskutek czego i dalsze **oprocentowanie wkładek z tym dniem ustaje.**

Wkładki te z narosłymi odsetkami odebrane być mogą po dzień 1 lipca 1893 w kasie wkładkowej Zakładu w Krakowie, zaś po dniu 1 lipca 1893 w kasie Zakładu we Lwowie, ul. Jagielońska L. 3.

Lwów, dnia 3 marca 1893. 644 2 3

**Galic. Zakład kredytowy ziemski w likwidacyi.**

---

# NOWOŚĆ!

**Nr. 55.** W domu przechodnim przy ulicy Dietla **Nr. 55.**
otwartą została

# ŁAŹNIA CENTRALNA

urządzona z największym komfortem i według wszel. wymogów nowoczesnych.

**Znakomita Łaźnia Parowa.**

Baseny ciepłe i zimne. Wanny porcelanowe i miedziane z tuszami.
Tusze odpowiadające wszelkim wymogom hygienicznym.
**Łaźnia otwarta od 6 rano do 9 wieczór.**
We wtorki i czwartki parówka od godz. 1—6 otwarta jest dla kobiet.
Obsługa wzorowa. Ceny umiarkowane. 139 27 30
O liczne odwiedziny uprasza *Zarząd Łaźni centralnej.*

---

## Willańskie własnej hodowli wina

stare, uznane za najlepsze, w syła na próbę w 55 — 60 litrowych i większych beczkach za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

| | | |
|---|---|---|
| **Czerwone wina** | za litr | 20, 22, 24, 26, 28, 30, 35—40 ct. |
| **Białe wina** | „ | 18, 20, 22, 25, 28, 30, 35—40 „ |
| **Schiller** | „ | 16, 18, 20, 22, 24—26 „ |

bez naczynia, z tutejszych moich piwnic. 583 4 10
Opłacone, nazad przysłane beczki przyjmuję za cenę wstawioną w rachunek

**Schwabach'sche Kellerei**
**Weinberg-Besitzung Villány (Ungarn).**

---

# Wanny i stołki kąpielowe

także **z piecykami do zagrzania wody** wyrabia i utrzymuje na składzie
**Karol Markus w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, L. 18.**
**Największy wybór prawdziwych** 62 103 104

# Samowarów Tulskich.

Trudni się także urządzaniem wodociągów, łazienek, wychodków i piorunochronów.

---

# Skład Nasion i Herbaty T. LEWIECKIEJ

**w Krakowie przy ul. Sławkowskiej, L. 10, naprzeciw Grand Hotelu,**

poleca jak corocznie **nasiona roślin pastewnych, Lucernę oryginalną francuską, Koniczyny, Esparcetę, Seradellę, Buraki gatunków najpowszechniej uprawianych, nasiona wszelkich traw,** oraz **nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.**

Prócz tego poleca się **skład win francuskich**, znanej firmy pp **Schröder et de Constans** (dawniej S. Thadée) **w Bordeaux, Koniaki oryginalne kuracyjne** w cenie 2, 3, 4 złr. za butelkę, oraz **Herbatę w wyborowych gatunkach** po złr. 2·30, 2·80, 3·30, 3·80, Peco 5 złr. **Okruchy** 1·70 i 2 złr. za 1/2 klg.

Tamże **skład nawozów chemicznych Stowarzyszenia „Silesia"** poleca wyroby swoje, poddane pod kontrolę stacyi w Czernichowie. Ceny umiarkowane loco Kraków lub Tarnów; cenniki na żądanie przesyła się opłatnie. 518 8 10

---



# Księcia Alfreda Montenuovo

dzierżawca piwnic win
**S. G. Schwabacha w Pięciukościołach** (Węgry)
poleca swe na wszystkich obesłanych wystawach pierwszemi nagrodami odznaczone

**wina Villàny czerwone i wina Pięciokościołów białe stołowe i deserowe**

po umiarkowanych cenach. Szczególniej godnem polecenia w **czasie epidemii,** z powodu wielkiej zawartości taniny, znakomicie działającem jest 108 63 78

**z 1885 r. Villàny czarne portugalskie wino.**

Wysyłka począwszy od hektolitra. — Cenniki darmo i opłatnie.

---

C. k. uprzyw.

**Pierwsza styryjsko-polska**

# FABRYKA MARMORYTU

(dachówki, kafle, pomniki, płyty. posadzki itp.)
**w Krakowie, Zwierzyniec, L. 40,**

poleca **dachówki ogniotrwałe,** absolutnie nieprzemakalne, z masy patentowanej **„Marmoritem"** zwanej. Jak również przyjmuje wszelkie obstalunki wchodzące w zakres kamieniarski.

Próby na żądanie wysyła się bezpłatnie. 128 21 24

---

**Patenty na wynalazki** wyrabiają i sprzedają **J. Brandt & G. W. Nawrocki** BERLIN, Friedrich-Str 78. Najstarsze Biuro Patentowe Berlińskie.

Właściciele firmy: **A. Mühle i W. Ziołecki.** 137 44 72

---

# „PRZĄDKA"

**Pierwsze Galic. Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego w KROŚNIE.**

ŚWIEŻE I TANIE — WYROBY KRAJOWE.

## Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien

**korczyńskich,** od najgrubszych półbielonych domowych na ścierki, sienniki i maglowniki, — płótna średniej grubości na koszule i kalesony — najcieńsze weby — płótna bez szwu na prześcieradła.

**Wyroby wzorzyste (adamaszkowe),** jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy, portyery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu itp.

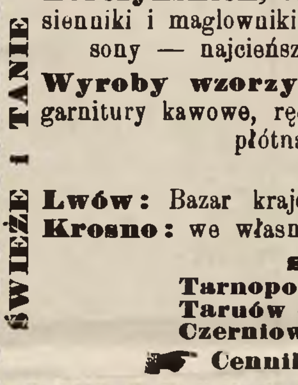
**Składy główne:**
**Lwów:** Bazar krajowy Galic. Akcyjnego Towarzystwa Handlowego,
**Krosno:** we własnym składzie.

**Składy komisowe:**
**Tarnopol** — Michalewskiego.
**Tarnów** — Otto Foerster.
**Czerniowce** — Leon Schneid. 134 21 0

**Cenniki i próbki rozsyła się franco.**

---

Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!




Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

# HERBATA ROSYJSKA

**w handlu** 52 57 104

# W. ADAMOWICZA w Brodach

| | |
|---|---|
| funt bardzo dobrej | złr. 1.40 |
| funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu | złr. 2.50 |
| funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu | złr. 3.50 |
| funt wysiewków z herbat kwiatowych, najlepsza | złr. 1.20 |
| **Kawa** lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo | złr. 9.50 |

---

## „Sprzedaż domu na interes wielki.

**W Warszawie dnia 4 kwietnia b. r.** odbędzie się licytacya od 105.000 r. sr. **domu narożnego przy ulicy Brackiej,** oraz **Placu św. Aleksandra,** L. 1588/13/89.

Gmach ten, położony przy głównej i handlowej ulicy, blisko kolei Wiedeńskiej, jest dwupiętrowy, o 38 oknach frontowych, ma dwie bramy, dwa podwórza, oficyny oraz ogród owocowy, a jako dom narożny może być użyty do wielkiego przedsiębiorstwa, na dom komisowo-handlowy, hotel centralny itp. 641 2 3

Warunki licytacyjne, oraz bliższe wiadomości pisemne lub ustne udziela w **Warszawie Wny Prajs, adwokat, ul. św. Jerska** lub **Wny Karpiński, ul. Hoża, L. 4.**

## Powozik lekki, półkryty,

i **wolant,** są **do sprzedania** przy ulicy Wielopole L. 3. 648 3 6

**Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze** 126 112 0

## Jana Skorkovsky'ego Fabryka sukna i ubrań w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy.
**Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.**

## „EXSICCATOR"

Jedyny, pewny środek osuszania tanim kosztem wilgotnych mieszkań i niszczenia grzybka drzewnego. Bliższych instrukcyi i broszurek udziela bez płatnie

**Filia fabryczna „Exsiccatora" w Krakowie, ul. Gertrudy, L. 20, I piętro.** 610 2 0

## Cukiernia D. Scholza w Przemyślu

poszukuje 537 8 10

**ucznia do praktyki.**

## Wychodźca z 1863 roku

po powrocie do kraju poszukuje zajęcia. Mógłby być użytecznym przy gospodarstwie rolnem, domowem lub lasowem.

Zgłoszenia łaskawe nadsyłać należy pod adresem: **Sylwester Andrzejewski, Kraków, ulica Starowiślna, L. 20.** 549 2 0

**Chłopiec** w wieku od 14 do 16 lat, może być przyjęty zaraz do **Zakładu artystyczno-ślusarskiego J. Goreckiego w Krakowie, ul. Dajwor, L. 6.** — Zgłoszenia w miejscu. 638 3 5



**Pierwsza krajowa** od lat 16 istniejąca 119 27 0

## Pracownia fabryczna Bilardów.

Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony, licząc ceny konkurencyjne najtańsze.

**Józef Piotrowski Kraków, Wielopole, 18.**

## Piasek wiślany do budowy

dostarczę każdemu na miejsce w miarę potrzeby.
Zgłoszenia: **ulica Dolne Młyny, 3, I piętro.** 635 5 10

## ANTONI SCHULZ

**w Krakowie, ulica Szewska, 18,**
poleca dobre i naturalne

## Oedenburgskie Wina.

| | | |
|---|---|---|
| Butelka białego | po | 50, 65, 75 cnt. i 1 złr. |
| „ czerwonego | „ | 55, 65, 80 cnt. i 1 złr. |

570 **W beczkach znacznie taniej.** 7 12

## Młodszy pomocnik

znajdzie umieszczenie zaraz w handlu galanteryjnym 636 3 3

**J. Zaplatalski, Kraków.**

---

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

**! BEZ KONKURENCYI !**

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje

**TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki**

## S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

**Lwów, Teatralna, 3.**
**Kraków, Sukiennice, L. 28.**
*Ceny bardzo niskie.*

**100 sztuk od 12 cnt.**

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 123 33 0

# Konkurs.

**Zarząd powiatowej Kasy chorych w Podgórzu** ogłasza niniejszem konkurs na posadę **likwidatora,** z płacą roczną 480 złr. w. a. Podania, własnoręcznie pisane, z dołączeniem świadectw, wnosić należy do Zarządu pow. Kasy chorych w Podgórzu najpóźniej do **dnia 19 marca b. r.** 667 2 3

Podgórze, 12 marca 1893.

*Zarząd.*

## Sadzonki, nasiona leśne i drzewka ogrodowe

starannie opakowane rozsyła za zaliczką, pocztą lub koleją

## Leśnictwo Zassów pod Czarną.

**Sadzonki leśne**
**Cena za 1000 sztuk**

| | |
|---|---|
| Sosna zwyczaj. 1 i 2-letnia | po 50 ct. i 1 złr. |
| „ czarna 2-letnia | „ „ „ |
| „ amerykańska 2-letnia | po złr. 3·50 |
| Świerk 2, 3, 4 i 5-letni | po złr. 1, 1.50, 2, 2·50 |
| Modrzew 2, 3 i 4 letni | „ „ 2, 2·50 i 3·— |
| Olcha 2, 3 i 4-letnia | „ „ 2·50, 3 i 3·50 |
| Brzoza 2, 3 i 4-letnia | „ „ 2·50; 3 i 3·50 |
| Jasion 1-roczny 8 — 15 cm. | złr. 3·50 |
| Jawor 1-roczny 10 — 25 cm. | „ 4·— |
| Klon 2-letni 25 — 40 cm. | „ 6·— |
| Akacya od 30—50, 80—100 cm. | złr. 2, 2·50, 3 i 4. |
| Crategus (na żywopłoty) 15-30, 25-40 cm. | 8 i 10 zł. |

**Nasiona**
**Cena za funt = 1/2 klgr.**

| | |
|---|---|
| Sosna zwyczajna | złr. 1·60 |
| „ czarna | „ 1·10 |
| „ amerykańska | „ 4·— |
| Świerk | „ 1.10 |
| Modrzew | „ 2·— |
| Akacya | 30 ct. |
| Brzoza | 40 „ |
| Olcha | 50 „ |
| Jasion | 30 „ |

Dostawa do kolei darmo a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się własne koszta. 525 8 25

**Drzewka ogrodowe**
**Cena za 100 sztuk**

| | | |
|---|---|---|
| Dziczki jabłoń | 25 — 50 cm. | 1 złr. |
| Dziczki gruszek | 15 — 25 „ | 1 „ |
| Leszczyna gat. wyb. | 25 — 50 „ | 3 „ |
| Porzeczka duża słodka czerwona | | 6 „ |
| Lipa szerokolistna | 25 — 50 „ | 4 „ |
| Kasztan zwyczajny | 25 — 50 „ | 3 „ |
| Cierń Chrystusa | 70 — 100 „ | 4 „ |
| Wiąz | 70 — 100 „ | 5 „ |
| Jasion | 100 — 140 „ | 4 „ |
| Jawor | 100 — 140 „ | 5 „ |
| Klon | 100 — 140 „ | 5 „ |
| Akacya | 120 — 150 „ | 2 „ |

Mniej jak 10 sztuk z jednego gatunku nie sprzedajemy a niżej 100 sztuk nie wysyła się.

Swierki i sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct. za sztukę — W razie łaskawego zamówienia upraszamy o podanie poczty i stacyi kolei.

Z wysokim szacunkiem
**Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną, c. p. Zassów. st. tel. Czarna.**

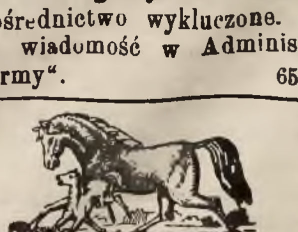
# Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dra Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych z powodu swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** itp. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cent. w aptekach; **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera** spadkobierców **we Lwowie; Willibalda Bełdowicza w Czerniowcach; Romana Jakubowskiego w Nowym Sączu; Adolfa Bellego w Stanisławowie; Leona Gärtnera, Karola Marescho w Samborze; Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu; Edwarda Kahane w Tarnopolu; Plebana**, Stephansplatz 8, **Twerdy**, Mariahilferstrasse 106, **w Wiedniu. Tylko prawdziwy** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundararzt **Dr. Schipek, Wien**". Za poprzedniem nadesłaniem **1 złr. 70 ct.** wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejsc Austro-Węgier. 170 15 24

# Dom parterowy

położony w najzdrowszej dzielnicy m. Krakowa. jest **do sprzedania z wolnej ręki.**

Pośrednictwo wykluczone.
Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 6571 2 0



L. 841.

# Obwieszczenie.

Tegoroczny, pierwszy, główny, 8-dniowy **jarmark na konie,** odznaczający się doborem koni poprawnej rasy, odbędzie się **w Tarnowie,** stacyi kolejowej, **dnia 30 marca 1893 i następnych.** 358 3 3

**Magistrat m. Tarnowa,**
dnia 28 stycznia 1893 r.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski